FILM

15 SIERPNIA 1948
NR 15 (47) ROK III
Cena 30 zł

ŚPIEWACZKA
KATHRYN GRAYSON
w filmie „LEKKOMYŚLNA SIOSTRA"

W numerze m. in.: LOCARNO 1948 (Jerzy Toeplitz) ◆ 50 LAT KINEMATOGRAFII CZECHOSŁOWACKIEJ (Ludomir Rubach) ◆ CZŁOWIEK O DWÓCH SERCACH (Artur Marya Swinarski) ◆ Warszawa siedzibą Światowej Unii Filmu Dokumentalnego ◆ Gwiazdy radzieckie

POLSKA KRONIKA FILMOWA

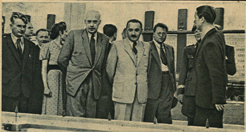

Po uroczystym akcie otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych Prezydent R. P. Bolesław Bierut zwiedził wystawę w towarzystwie członków Rządu z premierem Cyrankiewiczem i marszałkiem Żymierskim na czele.

A. M. BROUSIL O POLSCE I POLSKIM FILMIE

Bawiący niedawno w Polsce na czele przedstawicieli filmowej prasy czechosłowackiej dziekan Wydz. Filmowego Akademii w Pradze, profesor Antoni M. Brousil, wyjeżdżając z Warszawy złożył przedstawicielom naszej redakcji oświadczenie o wrażeniach, jakie wywozi do swego kraju, gdzie pisać będzie cykl artykułów o Polsce, Polakach i polskiej kinematografii:

„Warszawa — to moje największe przeżycie w okresie powojennym. Byłem przed kilku dniami w Rzymie. Tam — jak zwykle — poszedłem popatrzyć na monumentalne Forum Romanum. Ale Fora Romana nie dorównują dostojeństwem ruinom warszawskiego Starego Miasta i getta. Owo monumentalne Forum Polonicum posiada szczególny wyraz heroizmu, którego brak rzymskiemu Forum Romanum. Chylę czoło w głębokiej czci przed tym świadkiem polskiej walki o wolność. O swoim doznaniu w walczącej Warszawie nie zapomnę przez całe życie.

Widzieliśmy później, że twórcze tempo polskiej kinematografii i jej zapał organizacyjny osiągają wyżyny artystycznego dzieła, reprezentowane przez „Ostatni etap" („Oświęcim"). Ten film — to już nie nadzieja — to już ślubowanie i zobowiązanie. Jeżeli więc sędziowie światowej kinematografii na międzynarodowych festiwalach nie zatracili zmysłu sprawiedliwości, sądzę, że w bieżącym roku Polska musi zwyciężyć za granicą — „Ostatnim etapem". Spotkaliśmy się tu ze szczerą przyjaźnią, która jest podstawą dalszej naszej współpracy. Wasza młoda filmowa generacja przybywa do Pragi na akademię filmową, gdzie wytwarzane są fundamenty pod trwały artystyczny związek polsko-czechosłowacki. Musimy usunąć błędy przeszłości. Sam byłem z dziesięć chyba razy we Włoszech, z pięć razy we Francji, a w Polsce jestem po raz pierwszy, przy czym muszę dodać, że mam już 40 lat. Jest to u nas zjawisko powszechne. Jeździliśmy na zachód i nie znaliśmy Was.

Jest to dowód niewłaściwego wychowania narodu. Nowe pokolenie musi być inne, musi być lepsze. My, Słowianie — musimy znać przede wszystkim siebie. Wzajemne poznawanie się musimy rozbudowywać i pogłębiać. Dlatego z radością oczekujemy wizyty Waszych dziennikarzy w Czechosłowacji.

A więc — dzięki za wszystko i do zobaczenia w Czechosłowacji".

Rzeźba w pawilonie „Czterech Kopuł"

Efektowna pergola na terenie A W. Z. O.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

● „Ostatni Etap" otrzymał na festiwalach filmowych w Mariańskich Łaźniach i w Zlinie pierwszą nagrodę. Szczegóły w następnym numerze.

● Na zakończenie studium scenariopisarskiego, ogłoszony został przez P. P. „Film Polski" konkurs na napisanie noweli filmowej. Konkurs ma zasadniczo charakter zamknięty, gdyż do wzięcia w nim udziału zostali zaproszeni wyłącznie literaci, będący słuchaczami studium. Każdemu z zaproszonych uczestników P. P. „Film Polski" wypłaci za wzięcie udziału w konkursie ryczałtowe honorarium w wysokości 30 000 zł. Wszystkie inne osoby mogą również wziąć udział w konkursie jednak bez prawa do powyższego honorarium. Temat konkursu jest napisanie noweli filmowej o objętości około 40 stron maszynopisu. Nowela — zawierająca zarys pełnej akcji, kolejność scen i główne dialogi, winna mieć formę utworu literackiego, gotowego do ogłoszenia drukiem. Tematyka ramowa konkursu jest następująca: a) rola klasy robotniczej i chłopskiej w dzisiejszej Polsce, b) przemiany psychiczne i społeczne środowiska inteligenckiego, c) współczesna wieś, d) odbudowa, e) przyjaźń narodów słowiańskich, f) upowszechnienie kultury i g) tradycje historyczne polskich ruchów rewolucyjno-demokratycznych. Wybór gatunku utworu (dramat, udramatyzowany reportaż, komedia itd.) pozostawia się uznaniu autorów. W wyniku ocen wszystkich nadesłanych prac konkursowych jury przyzna trzy nagrody: pierwsza 100.000, druga 75.000, trzecia 50.000 zł. Niezależnie od przyznanych nagród, nadesłane prace mogą być zakupione do realizacji filmowej. Wobec dużego zainteresowania i napływu prac, termin konkursu na scenariusz filmowy został przedłużony do dnia 1 września br. Prace konkursowe należy wysyłać na adres P. P. „Film Polski" Wydział Artystyczno-Programowy, Łódź, ul. Sienkiewicza 33. Tam też można otrzymać dokładny regulamin konkursu.

● Polska Kronika Filmowa przystąpiła do realizacji filmu dokumentalnego poświęconego budowie w Warszawie wielkiej arterii przelotowej Wschód—Zachód, czyli tzw. Trasy W—Z. Zadaniem tego udramatyzowanego filmowego reportażu będzie upamiętnienie ważniejszych etapów pracy nad tym największym dziś w Europie przedsięwzięciem urbanistycznym. Film w założeniu ma mieć charakter epicki. W chwili obecnej gromadzone są materiały informacyjne dotyczące szczegółów budowy. W opracowaniu znajdzie się scenariusz przyszłego filmu, według którego ekipa realizatorska rozpocznie nakręcanie zdjęć na większą skalę. Niezależnie od tego operatorzy PKF już teraz utrwalają na taśmie filmowej ciekawsze momenty z przebiegu budowy. Część tych zdjęć wykorzystuje się do aktualnych numerów kroniki — reszta pozostaje w archiwum i będzie wykorzystywana przy montażu mającego powstać filmu.

Twórca wystawy — wiceminister mgr Wiktor Kościński

Uroczystość wręczenia Jerzemu Andrzejewskiemu nagrody tygodnia „Odrodzenia" za powieść „Popiół i diament". Od lewej: prof. Julian Krzyżanowski, Zofia Nałkowska, Jerzy Andrzejewski, prof. Juliusz Kleiner, Jarosław Iwaszkiewicz i Kazimierz Wyka.

Iluminacja w czasie uroczystości otwarcia Teatru na wyspie w Łazienkach. Inauguracyjny program artystyczny, opracowany przez kierownictwo literackie Ludowego Teatru Muzycznego, zaszczycił swą obecnością Prezydent R. P. Bolesław Bierut

Reżyser Antoni Bohdziewicz udziela wskazówek w czasie zdjęć do filmu „Drukarnia na Grzybowskiej" na ulicach Warszawy.

Wystawa Ziem Odzyskanych ściąga do Wrocławia wciąż nowe i nowe tysiączne tłumy. Jest ona dziełem pod każdym względem imponującym. Poza olbrzymim znaczeniem politycznym, propagandowym i gospodarczym, wystawa wrocławska posiada wielką wartość artystyczną. Stanowi ona wielki krok na drodze do upowszechnienia sztuki, udostępnienia najszerszym masom osiągnięć polskich artystów w dziedzinie plastyki, grafiki, architektury. Artystyczny sukces wystawy jest zasługą nie tylko ponad stu artystów, którzy nie szczędzili tej gigantycznej imprezie swej pracy i talentu, lecz i jej organizatorów, którzy do artystów o pomoc i współpracę się zwrócili.

„Film Polski" godnie się przyczynił do tego propagandowego i artystycznego sukcesu. Siedem aparatów projekcyjnych czynnych jest na terenie W. Z. O. rzucając na pomysłowo, harmonijnie i estetycznie rozmieszczone po różnych pawilonach halach i salach ekrany specjalnie przygotowane i opracowane obrazy. Poza wyświetlaniem świeżo wyprodukowanych na W. Z. O. filmów krótkometrażowych (wymieniliśmy je w numerze poprzednim), „Film Polski" zorganizował we Wrocławiu przegląd najbardziej wartościowych obrazów ostatniej doby. Polska Kronika Filmowa dostarcza widzom na terenie całej Polski i poza jej granicami najnowszych reportaży i najciekawszych zdjęć z W. Z. O.

Wystawę Ziem Odzyskanych obejrzeć musi każdy. O tym, cośmy na niej zaprezentowali i czegośmy dowiedli, wie nie tylko cały nasz kraj. Wiedzą o tym doskonale i za granicą. I na nic się nie zda złośliwe i wstydliwe milczenie o W. Z. O. prasy amerykańskiej. Masy pracujące całego świata należycie oceniają twórczy trud polskiego narodu, uznają jego niewzruszone prawa do ziem nad Odrą i Nysą i łączą się z nim w szczerym pragnieniu pokoju, radosnej pracy i ugruntowania społecznej sprawiedliwości.

LOCARNO 1948

KORESPONDENCJA WŁASNA „FILMU"

Locarno, w lipcu 1948.

Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Locarno różni się swym charakterem od innych imprez tego rodzaju. Słusznie prasa szwajcarska proponuje, by w przyszłości nazwę „festiwal" zastąpiono bardziej prozaicznym, ale właściwszym słowem „targi". Locarno, to właśnie międzynarodowe targi filmowe, gdzie pierwsze skrzypce grają właściciele biur wynajmu pokazujący swój towar właścicielom kin. Nie ma tu żadnego jury oficjalnego, które przyznaje nagrody, a komitet dokonujący selekcji filmów i kwalifikujący je do wyświetlania na publicznych i prywatnych pokazach, kieruje się raczej względami handlowymi niż artystycznymi. Ponieważ festiwal odbywa się w Locarno, a więc we włoskiej Szwajcarii, filmy włoskie wysuwają się zaraz na drugie miejsce po amerykańskich, inne natomiast produkcje dyskretnie pozostawione są w cieniu. W ramach 12 pokazów Amerykanie wyświetlali 6 filmów, Włosi 4 filmy, Francuzi 1 i Anglicy 1. Film austriacki wyświetlany był o 11 wieczorem, film radziecki również o 11 wieczorem, a czechosłowacki i węgierski o 10 rano na tak zwanym „pokazie prywatnym". Niezależnie od pokazów filmów aktorskich długometrażowych odbywał się festiwal filmu dokumentalnego, w którym brała również udział i Polska („Młodzież na uniwersytecie").

BEZ ARCYDZIEŁ

Z wyświetlanych 20 filmów nie ma ani jednego, który byłby skończonym dziełem sztuki. Niewątpliwie znalazły się na ekranach utwory interesujące i wartościowe, ale trudno mówić o jakichkolwiek rewelacjach. Największe zainteresowanie budził film reżyserii Roberto Rosselini pt. „Niemcy — rok zerowy". Po znakomitym „Rzymie — mieście otwartym" i interesującej zarówno formalnie jak tematycznie, „Paisie", spodziewano się, że trzeci z kolei powojenny film Rosseliniego będzie prawdziwym „gwoździem" festiwalu. Niestety, film sprawił lekki zawód. Jest dziełem uczciwym i nie pozbawionym elementów wielkości, brak w nim jednak artystycznej równowagi, zawodzi konstrukcja dramaturgiczna i zespół aktorski nie stoi na wysokości zadania. Być może, poważną trudnością był fakt, że Rosselini miał do czynienia z aktorami niemieckimi, z którymi trudniej mógł się porozumiewać niż z Włochami i dlatego właśnie dialog jest chropowaty, czasem banalny, a czasem rozpływający się w gadatliwości. Historia młodego chłopca, który na skutek namów swego dawnego hitlerowskiego przyjaciela „likwiduje" starego chorego ojca, będącego ciężarem dla rodziny, jest pełna okrucieństwa, a z filmu zionie czarny pesymizm. Rosselini nie kusi się o wyraźne oskarżenie ustroju i systemu politycznego, które doprowadziły do katastrofy Niemiec i zepchnęły je na poziom roku zerowego. Młody chłopiec popełniający samobójstwo, ponieważ nikt nie chce z nim dzielić odpowiedzialności za morderstwo ojca, to wspaniale filmowo wygrany finał dramatu, nie przekonywający jednak nikogo o jego prawdziwości. Wielbiciele talentu Rosseliniego podają jako usprawiedliwienie, że środki materialne, jakimi rozporządzał reżyser, były bardzo nikłe i że w trakcie produkcji filmu umarł jego jedyny ukochany syn, co przyczyniło się do zupełnego załamania psychicznego realizatora.

NOWE FILMY WŁOSKIE

Z produkcji włoskiej wyróżniły się jeszcze trzy filmy, a mianowicie wesoła komedia ze znakomitym komikiem Macario, pt. „Jak przegrałem wojnę", będąca odmianą „Przygód dzielnego wojaka Szwejka", tym razem we włoskim mundurze, sentymentalna, ale kulturalnie i dobrze filmowo zrobiona przeróbka popularnej książki „Serce" Amicisa, reżyserii De Sica, i wreszcie gangsterski film utrzymany może zbytnio w stylu amerykańskim, ale doskonale zagrany i wyreżyserowany, pt. „Zagubiona młodzież".

Produkcja amerykańska wystąpiła na festiwalu z ciężką artylerią technicolorowych przebojów. Niewątpliwie zaznaczył się pewien postęp techniczny w wykorzystaniu barwy dla celów filmowych, ale pod względem treściowym wszystkie te kolubryny tchnęły beznadziejnym ubóstwem myśli.

Przeróbka powieści Moranda „Śpiew łabędzi", nosząca jako film tytuł „Niedokończony taniec" z Margaret O'Brien w roli głównej, jest bez porównania słabsza od pierwszej wersji nakręconej przed kilkunastu laty we Francji przez reżysera Benoit Lévy. Film De Mille'a pt. „Niezwyciężeni" ma wszystkie wady „monumentalnych" arcydzieł tego reżysera, niewiele posiadając zalet. Przykro tylko stwierdzić, że gra w nim Gary Cooper, który ongiś był dobrym aktorem.

Trzy tylko filmy amerykańskie spośród 12 wyświetlanych zasługują na wyróżnienie. Najlepszy z nich, to wojennej jeszcze produkcji obraz reżysera Milestone'a pt. „Spacer w słońcu". Prosta, prawdziwie heroiczna w stylu i treści opowieść o kompanii piechoty amerykańskiej z Texas, która w słoneczny letni dzień zdobywa na froncie włoskim ważny punkt strategiczny obsadzony przez Niemców. Świetny dialog przypominający najlepsze wzory powieściopisarza Saroyana, doskonała gra aktorów, znakomita reżyseria wygrywająca i patos bohaterstwa i całą gamę ludzkich charakterów i słabostek, czynią z tego filmu jeden z najlepszych obrazów wojennych. W inny zupełnie świat wprowadza nas film reżysera Seatona, pt. „Cud na 34 ulicy". W pewnym sensie króluje tu modny dziś eskapizm. Bohaterem filmu jest ni mniej ni więcej tylko sam święty Mikołaj, ale w ujęciu tematu tyle jest akcentów satyrycznych wyśmiewających procedurę wymiaru sprawiedliwości w Stanach Zjednoczonych, że cała nadzwyczajność opowiadania, powiedzmy nawet jego „bujdowatość" — zepchnięta została na plan drugi. Reżyser Seaton przypomina swoim stylem najlepsze filmy Franka Capry, a dzielnie mu sekunduje dobry zespół aktorski z Edmundem Gwennem w roli św. Mikołaja na czele. I wreszcie „Fort Apache" Johna Forda — obraz posiadający dużo zalet zarówno formalnych, jak i nawet treściowych, ale denerwujący swym ultrapatriotycznym i hurramilitarystycznym zakończeniem. Okazało się bowiem, że chociaż czerwonoskórzy Indianie byli porządni i honorowi, a żołnierze amerykańscy z pułkownikiem dowodzącym na czele zdecydowanie nieuczciwi, to jednak reżyser Ford każe nam wznieść okrzyk na chwałę armii amerykańskiej i uwierzyć w legendę wątpliwego i zupełnie zbędnego bohaterstwa. Wydaje nam się, że ten końcowy propagandowy akcent jest sztucznie doklejony i nie bardzo idzie po linii scenariusza. Są to jednak tajemnice produkcji Hollywood, które dla widza i laika pozostaną terenem niezbadanym.

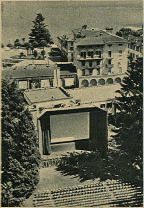

Ogólny widok kina pod gołym niebem, gdzie odbywał się festiwal filmowy w Locarno

STENDHAL NA EKRANIE

Na zakończenie jeszcze parę słów o filmach innych krajów. Francja wystąpiła z pięcioma filmami, wśród których tylko „Pustelnia parmeńska" zasługuje na pełne uznanie. Reżyser i scenarzysta zdradzili może nieco autora pierwowzoru — Stendhala, ale stworzyli film interesujący, dobrze zagrany i nienagannie sfotografowany. Anglicy wyświetlili film z East Endu pt. „W niedzielę zawsze pada deszcz" — dobrą próbkę londyńskiego realizmu. Niemcy z strefy brytyjskiej przysłali film bez tytułu reżysera Käumera, bardzo interesujący pod względem formalnym, zwłaszcza ze względu na samą koncepcję scenariusza. W filmie tym widzimy dyskusję zespołu artystycznego na temat proponowanej do sfilmowania opowieści i pewne fragmenty tej opowieści ukazują się raz w ujęciu proponowanym przez reżysera, to znów przez scenarzystę, czy przez aktora grającego główną rolę. Jeżeli jednak chodzi o prawdziwość obrazu współczesnych Niemiec, to film budzi duże zastrzeżenia.

Wreszcie na zakończenie powiedzieć trzeba o bodajże najlepszym filmie festiwalu, a mianowicie o obrazie węgierskim reżysera Radwany'ego, pt. „Gdzieś w Europie". Jest to historia bezdomnych dzieci, opowiedziana w sposób niezwykle przekonywający, o mocnych akcentach dramatycznych i o prawdziwie humanistycznym duchu. Po sukcesach zeszłorocznych czechosłowackiej „Syreny" i udanym starcie „Ostatniego etapu" — jest to trzeci film z ośrodków produkcyjnych demokracji ludowej, który dowodzi, że tu właśnie za „żelazną kurtyną" wykuwa się nowe formy i nową treść sztuki filmowej.

JERZY TOEPLITZ

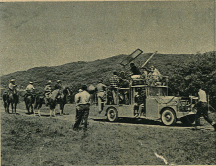

Ekipa Cecil B. de Mille'a w czasie realizacji filmu „Niezwyciężony"

Margaret O'Brien przegląda płyty z melodiami tanecznymi ze swego filmu „Niedokończony taniec"

LIST Z TBILISI

O LUDZIACH Z GRUZIŃSKIEGO FILMU

Najwybitniejszy reżyser gruziński, Michał Cziaureli, który m. in. zrealizował film „Przysięga"

Tbilisi, w lipcu 1948

W hotelu „Kaukaz" w stolicy Gruzji — Tbilisi, pławię się w ciszy i śnieżnobiałej czystości, którą błyszczy każdy przedmiot tak prawie, jak odwieczne śniegi na szczycie Kazbeku. Młody smagły boy Józef Daganaszwili (co znaczy syn — Dagana) porządkując moje rzeczy porusza się żwawo a cicho z przyjaznym uśmiechem na ustach. Można więc przymknąwszy powieki spokojnie, na pół we śnie, na pół na jawie, przeżywać raz jeszcze niezapomniane wrażenia, jakich dostarczyła wycieczka na Kaukaz.

Ale... nie o niej przecież mam zamiar opowiedzieć czytelnikom „Filmu". Przyjechałem do tej górskiej krainy, aby „naocznie" przekonać się o rozwoju kinematografii gruzińskiej, która w wielonarodowym świecie filmu radzieckiego zajmuje już dziś wcale nieostatnią pozycję.

„Ojcem" kinematografii gruzińskiej był zmarły przedwcześnie tuż przed wybuchem wojny radziecko-niemieckiej reżyser Mikołaj Szengeli. Romantyk — rozkochany w pięknie rodzimych gór i we własnym bohaterskim narodzie gruzińskim, który te góry zamieszkuje — umiał wykorzystać dla stworzenia narodowej kinematografii te szanse i warunki, które dał ustrój radziecki narodom podbitym przez carat.

Historia Gruzji — to dzieje męstwa. Nieliczny naród górali tworzy w średniowieczu państwo o wysokiej kulturze. Broni go bohatersko przed rozlicznymi najeźdźcami. Szlachetni synowie narodu rosyjskiego — poeci: Lermontow, Puszkin i inni opiewają walkę kaukaskich górali z wojskami cara.

Historia jest skarbnicą tematów. Pierwsze filmy radzieckiej Gruzji to obrazy Szengeli'ego. „Eliso" (opowiadający o walce górali Północnego Kaukazu z uganiającymi ich urzędnikami carskimi) i film, w którym po raz pierwszy grał dziś już znakomity i popularny aktor i reżyser (twórca „Przysięgi") Michał Cziaureli — „Rozbójnik Arsen" — również z życia górali Kaukazu.

Film ten nakręcono w 1921 r. i od daty jego powstania liczy się w ZSRR historię kinematografii gruzińskiej.

Dalsze filmy to znów przede wszystkim utwór Szengeliego „26 komisarzy", którego tematem była walka robotników „miasta nafty" — Baku z Anglikami, „interwencjonistami", w okresie wojny domowej. Nafta! Jakże bardzo chcieli zagrabić radziecką naftę, wykorzystując kłopoty młodego państwa socjalistycznego, dżentelmeni znad Tamizy.

Ostatnim filmem, jaki nakręcił Szengeli, był obraz dźwiękowy „Złocista dolina" z życia gruzińskich rolników.

Obok Szengeliego szybko zdobywa zasłużoną sławę w całym Zw. Radzieckim Michał Cziaureli. Jest to niezwykle utalentowany człowiek. Malarz, rzeźbiarz, aktor, reżyser. Do pracy reżyserskiej poczuł powołanie dopiero w okresie filmu dźwiękowego. Wzbogaca rodzimą gruzińską i radziecką kinematografię wielkimi historycznymi i historyczno-rewolucyjnymi filmami: „Ostatnia maskarada" i „Wielkie ziarno". Były to obrazy życia kraju w okresie pierwszej wojny światowej w przeddzień rewolucji październikowej i w czasie jej wybuchu. Następny film Cziaureliego, to głośny obraz „Arsen", historia legendarnego przywódcy chłopców, którzy wzniecili powstanie przeciw wyzyskiwaczom-obszarnikom i urzędnikom carskim.

Największe jednak uznanie dla talentu tego reżysera gruzińskiego wzbudził i najwięcej sławy przysporzył kinematografii gruzińskiej obraz nakręcony w czasie ostatniej wojny „Grzegorz Saakadze". Film składał się z dwóch serii. Jak większość filmów gruzińskich, jest to obraz historyczny z walk Gruzinów o niepodległość. Po nakręceniu „Saakadzego" Cziaureli poczuł się zdolnym do nakręcenia epopei filmowej o pierwszych latach Zw. Radzieckiego — „Przysięga". Był to już jednak film ogólnoradziecki — nie należy więc do tematu mojej dzisiejszej korespondencji.

Prócz Szengeliego i Cziaureliego w atelier tbiliskim, jednym z większych w ZSRR, pracowała i pracuje cała plejada utalentowanych reżyserów. Spośród niej należy wymienić przede wszystkim dwóch: Siko Dolidze i Michała Kałatozowa. Pierwszy — to reżyser, historyk i etnograf. Jest twórcą filmu „Ostatni krzyżowcy", wskrzeszającego na ekranie starożytne obyczaje Gruzji. Inny jego obraz „Dariko" — opowiada o bohaterskiej kobiecie, która w ub. stuleciu brała udział w powstaniu górali i przeszła dzięki swemu męstwu do historii i legendy.

Zdjęcie z filmu gruzińskiego „Dawid Guramiszwili"

Epizod z egzotycznego filmu „Kwiat miłości"

Kałatozow, podobnie jak Cziaureli, nie zamyka swoich zainteresowań wyłącznie w granicach dziejów, życia i obyczajów kraju ojczystego. Choć pracuje przeważnie na Kaukazie, nakręca obrazy o tematyce ogólnoradzieckiej. Najbardziej znanym jego obrazem jest film o sławnym lotniku radzieckim W. Czkałowie. Kinematografia gruzińska wychowuje, współtworzy talenty reżyserskie i aktorskie, które w kinematografii radzieckiej zajmują przodujące miejsce.

Józef Dadanaszwili skończył już troskliwe porządkowanie moich rzeczy. Chce odejść. Uprzejmie żegna się. Ale jest bardzo młody, a więc i ciekawy. Pyta z zażenowaniem — „Czy piszę taki długi list do żony, czy też do narzeczonej?". Gdy mu wyjaśniam, że w liście do wielu Polaków i Polek opowiadam o Cziaurelim i o Kałatozowie, prosi nieśmiało, czy nie zechciałbym pozdrowić „bohaterski, sławny naród polski, o którym wiele słyszał i czytał, w imieniu gruzińskiego chłopca... jednego z tysięcy, którzy słyszeli o Polsce i też lubią chodzić do kina".

Jestem pewien, że redaktor „Filmu" nie skróci mej korespondencji o to „niefilmowe" pozdrowienie.

B. BRUNICZ

GWIAZDY

Jeden z najpopularniejszych artystów radzieckich, Eugeniusz Samojłow, którego publiczność polska poznała przed trzema laty w filmie „O godz. 6 wieczorem po wojnie". Ujrzymy go teraz niebawem w filmie „Młoda gwardia"

Lidia Smirnowa, jedna z ładniejszych gwiazd radzieckich, zaimponowała swoją kreacją w filmie z ruchu oporu na Łotwie pt. „Synowie". Następny jej film nosi tytuł „Chłopiec z naszego miasta"

Mikołaj Czerkasow, znakomity artysta radziecki, którego widzieliśmy głównie w filmach historycznych: „Iwan Groźny", „Piotr Wielki", „Aleksander Newski", ale także w komedii muzycznej „Wiosna"

Jedną z młodszych gwiazdek — jest sympatyczna Katarzyna Derewszczikowa, którą widzieliśmy w roli wiejskiej dziewczyny w „Czarodziejskim kwiecie" oraz w komedii sportowej „Goal"

Zastępca dyrektora naczelnego „Filmu Polskiego“ Jerzy Toeplitz został wybrany sekretarzem generalnym Światowej Unii Filmu Dokumentalnego

Zdjęcie z dokumentalnego filmu Jorisa Ivensa pt. „Nowe Demokracje“

Znakomity realizator radziecki Michał Romm, twórca m. in. filmu „N 217“, wygłosił na kongresie Unii referat o celach i zadaniach filmu dokumentalnego

WARSZAWA
SIEDZIBA UNII ŚWIATOWEJ FILMU DOKUMENTALNEGO

Między 17 a 22 lipca br. odbywał się na marginesie wielkiego festiwalu filmowego w Mariańskich Łaźniach (sprawozdanie w następnym numerze) kongres Światowej Unii Filmu Dokumentalnego. Zebranie organizacyjne Unii odbyło się w czerwcu 1947 roku w Brukseli, pierwsza konferencja — we wrześniu 1947 r. w Cannes. Zebranie w Cannes, grupujące przedstawicieli demokratycznych prądów kinematografii dokumentalnej, miało za zadanie organizację Unii oraz ustalenie zasad, jakimi będzie się ona kierować.

W kongresie w Mariańskich Łaźniach brało udział 10 państw: Belgia, Brazylia, Czechosłowacja, Francja, Holandia, Jugosławia, Polska, Szwecja, Węgry i Wielka Brytania. Przedstawicieli-obserwatorów przysłały: Austria, Rumunia, Stany Zjednoczone i ZSRR, przy czym przedstawiciel ZSRR, znakomity reżyser radziecki Michał Romm, wygłosił dłuższy referat nt. „Zadania i cele filmu dokumentalnego“.

Po pięciu dniach obrad kongres uchwalił statut organizacji oraz wybrał WARSZAWĘ na miejsce stałej siedziby Międzynarodowej Unii Filmów Dokumentalnych.

Władze Unii ukonstytuowały się jak następuje:

Prezes: znakomity angielski twórca filmów dokumentalnych, pionier w tej dziedzinie, Basil Wright.

Wiceprezesi: twórca licznych filmów dokumentalnych, pracujący obecnie w Polsce, Holender Joris Ivens, oraz znakomity czeski realizator, Emar Klos.

Sekretarzem generalnym został polski teoretyk i historyk film: zastępcą dyrektora naczelnego P. P. „Film Polski“, Jerzy Toeplit: skarbnikiem — Brazylijczyk Rouis Santos.

Sąd honorowy z siedzibą w Paryżu ma za zadanie pieczę nad ideologiczną stroną Unii w myśl deklaracji brukselskiej, która brzmiała: „Unia Międzynarodowa Filmu Dokumentalnego uznaje za swe pierwsze zadanie walkę o pokój i sprawiedliwość społeczną.“

Prezesem sądu honorowego został Jean Painlevé, wiceprezesami — Henri Storck i Bela Balazs.

Spośród wybitnych filmowców, którzy poza wspomnianymi wyżej brali udział w obradach, wymienić należy czeskiego reżysera Kadara, który przystąpi niebawem do realizacji filmu polsko-czeskiego, reżysera Langlois z Francji, wreszcie znakomitego realizatora węgierskiego Kertesza. Kertesz jest bratankiem znanego reżysera Michaela Curtiza (Kertesza), twórcy filmów „Robin Hood“ i „Casablanca“. Z Anglii przybył na kongres Donald Aleksander, reżyser i właściciel wytwórni filmowej „Beta Films“, Polskę reprezentowali: dyrektor działu krótkiego metrażu i naczelny redaktor Polskiej Kroniki Filmowej Jerzy Bossak oraz jego zastępca Ludwik Perski.

Podkreślić należy, że wybór Warszawy jako stałej siedziby Unii Międzynarodowej Filmu Dokumentalnego stanowi niewątpliwy dowód zaufania dla zdolności organizacyjnych „Filmu Polskiego“ i dla polskich osiągnięć w dziedzinie filmów dokumentalnych, które od trzech lat zdobywają nieustanne uznanie na wszystkich zagranicznych pokazach i festiwalach.

(bw)

RADZIECKIE

Lubow Orłowa należy do najbardziej lubianych artystek i śpiewaczek ekranu. Widzieliśmy ją jeszcze przed wojną w filmie „Świat się śmieje“, a później w „Cyrku“, „Wołga, Wołga“ i „Wiośnie“

Boris Czirkow jest już starszym aktorem radzieckim występującym najczęściej w filmach rewolucyjnych, między in. w trylogii o Maksymie oraz w słynnym filmie „Czapajew“

Tamara Makarowa jest jedną z tych artystek, które widujemy najczęściej. Grała ona w wielkiej ilości filmów, z których ostatnio widzieliśmy „Przysięgę“ i „Pierwszoklasistkę“

Mikołaj Simonow, znany radziecki artysta dramatyczny, którego widzieliśmy w Polsce między innymi w filmach „Powrót“, „Piotr Wielki“ oraz „Wyspa bezimienna“

notatnik recenzenta

Rita Hayworth — bohaterka nocnych lokali — w filmie „Gilda"

GILDA — FILM NAPRAWDĘ KRYMINALNY

Z wszystkich filmów, jakie po wojnie przewinęły się przez ekrany polskie, szwedzki „Skandal" wzbudził najżywsze poruszenie. Poza redakcją „Filmu", która otrzymała wiele listów w tej sprawie, wiele innych pism zajęło głos, to stając po stronie „Skandalu" to znów zwalczając film zawzięcie.

Ale „Skandal" był zaledwie skandalikiem w porównaniu do filmu „Gilda". „Gilda" jest bowiem z pewnością jednym z czołowych i najbardziej charakterystycznych przykładów dzisiejszej przeciętnej produkcji amerykańskiej, od której daleko odbiegają takie dzieła jak „Myszy i ludzie" lub tak świetne filmy rozrywkowe jak „W pogoni za mężem".

Gilda — to kobieta fatalna, której samo pojawienie się (oczywiście w nocnych lokalach) powoduje drażniące uczucia, konflikty, wybuchy namiętności i nienawiści, zdrady, strzały, morderstwa — cały arsenał środków technicznych oddany przez nieprzytomnego scenarzystę do rąk przeciętnego reżysera. Gildą jest więc — któż by wątpił — Rita Hayworth — okrzyczana tancerka, śpiewaczka i artystka ekranu, którą widzieliśmy w zupełnie nieodpowiednim do skali jej... temperamentu (nie talentu) epizodzie w filmie „Historia jednego fraka".

Rita Hayworth to kobieta, której twarz nie ma nic do powiedzenia. W zdaniu tym tkwi umyślny paradoks, gdyż na filmie gra wyłącznie jej figura, a w końcowych partiach tylko nogi i plecy. Wiedząc o tym operator bardzo często, w sposób świadomy i zdecydowany, pozostawia jej twarz w półmroku wychodząc z założenia, że twarz zupełnie nie jest ważna. W takich oświetleniach na pierwszy plan wybija się wibrujący głos Rity Hayworth, z pewnością jeden z najbardziej „wampowatych" głosów ekranu amerykańskiego.

Trudno znaleźć właściwą szufladkę dla tego filmu: nie jest to ani film typowo kryminalny, ani tym mniej psychologiczny, ani rewiowy (tylko dwie piosenki), ani „mistyczny". Reżyser Charles Vidor (nie należy mylić z świetnym realizatorem amerykańskim, Kingiem Vidorem) otrzymawszy scenariusz, który wyraźnie przerósł jego zdolności, zrobił coctail, z którego ani pozostali aktorzy, ani widzowie nie mogą wyjść obronną ręką.

Początek filmu zapowiada dramat kryminalno sensacyjny w dawnym dobrym stylu amerykańskim, w którym — może dość papierkowaty — „dobry" walczy ze „złym", wreszcie czarny charakter poddaje się, lub odbywa zasłużoną karę.

Scenarzystka Virginia van Upp była innego zdania. Wszystkie typy występujące w tym przygnębiającym, nurzającym się w błocie filmie są ujemne i odrażające; nikt żadnej kary nie ponosi, gdyż wszystko w życiu dzieje się z przypadku.

Ponurość tematu poparł reżyser znakomitymi zdjęciami, które mogą równać się chyba tylko z rewalacyjną pracą operatorską Gregga Tolanda w „Obywatelu Kane". W ogóle technika dźwiękowo-optyczna powiedziała w tym filmie swoje ostatnie słowo.

Ostatnie chyba słowo powiedział też upadek tematyczny filmu amerykańskiego. Z trudem tylko można by sobie wyobrazić bardziej przygnębiający obraz społeczeństwa od tego, który ukazuje nam film „Gilda".

LEON BUKOWIECKI

DOM POPRAWCZY — NOWE „MIASTO CHŁOPCÓW"

Scenarzysta tego filmu, Stephane Pirella, niewątpliwie widział i dobrze zapamiętał znane przedwojenne filmy o domach wychowawczych, z których szczególnie utkwiło nam w pamięci „Miasto chłopców". „Dom poprawczy" jest nie tylko tematycznie, ale i w ogólnych założeniach scenariusza, drobniejszą i mniej ambitną wersją „Miasta chłopców". I w jednym i w drugim filmie młody idealista stara się stworzyć możliwe warunki egzystencji dla wykolejonych chłopców, i w jednym i w drugim szuka i wynajduje (względnie buduje) dla nich pomieszczenie, wreszcie w obu filmach natrafia na zepsutego chłopaka, który jednocząc się z bandą złodziei i przemytników omal nie niszczy dzieła całego życia.

Obok tych bardzo zasadniczych podobieństw do „Miasta chłopców" — które można zapisać tylko na dobro filmu — reżyser Leon Joannon wprowadził wiele scen odrębnych, świadczących o indywidualności jego talentu i o wielkim zrozumieniu dla spraw, które przedstawia.

Nie ulega wątpliwości, że kwestia domów poprawczych jest nadal nieuregulowana. Więzienie na nikogo jeszcze pozytywnie nie wpłynęło, a więzienie dla młodych, rwących się do życia ludzi jest katastrofą, z której wyleczyć się mogą tylko najbardziej życiowo odporni.

Nie jest więc dziwne, że były wychowanek takiego zakładu postanawia sobie za wszelką cenę stworzyć właściwe życie dla powierzonych mu chłopców. Życie to tworzy przez przeniesienie ich na przedmieścia paryskie, tam gdzie się wychowali. Założenie z gruntu trafne daje też — co prawda nie bez walki — pozytywne rezultaty.

Scenopis został rozpracowany bez należytej dbałości o logiczne wypływanie jednej sceny z drugiej. Pod koniec filmu reżyser chciał prześcignąć inne tego rodzaju filmy w „sensacyjności" i oscylował przez długi czas o krok od szarży, rozładowując trochę naciągnięte sceny przekonywającym akordem dramatycznym.

Z wykonawców najlepszy był Serge Reggani w roli zepsutego chłopaka, miłą twarzyczkę prezentowała Jeanne Darcey. Zwraca uwagę związany treściowo z obrazem i mocny podkład muzyczny Louis Pasquier.

LEON DAGMAR

Fragment barwnej parady sportowej z filmu „Młodzi idą"

MŁODZI IDĄ — BARWNIE I SPORTOWO

Moskiewskie parady sportowe należą do najpiękniejszych osiągnięć w tej dziedzinie. Nie więc dziwnego, że kilkunastu najznakomitszych fotografów plenerowych zajmuje się rok rocznie tym wielkim świętem sportu i rewią tężyzny fizycznej. Widzieliśmy już dwie parady sportowe radzieckie, z których pierwsza zajmowała się głównie półbaletowymi osiągnięciami ogromnych drużyn sportowych na wielkim stadionie „Dynamo", druga wiodła nas szlakami jadących do Moskwy drużyn z najdalszych zakątków olbrzymiego Związku, trzecia parada, nazwana „Młodzi idą", reżyserii S. Bubrika i J. Wienzera, łączy w sposób harmonijny obie poprzednie koncepcje.

Prawdziwy podziw budzą wspaniałe ewolucje sportowo-akrobatyczne rozmaitych drużyn, które występują w kombinezonach sportowych stylizowanych według tradycyj ludowych każdej z republik radzieckich. Sportowcy tworzą na olbrzymim stadionie barwne grupy, znaki graficzne, napisy, hasła, sztandary i nawet portrety z tak doskonałą precyzją, że z trudem tylko wierzy się w udział ludzi w tak jednolicie skomponowanym i ruchliwym zbiorowisku. Niektóre zdjęcia przypominają barwne abstrakcyjne filmy rysunkowe, w których w takt muzyki zmieniają się fantastyczne plamy na ekranie.

Są to jednak tylko konwencje na rzecz artystycznej strony filmu. To co głównie uderza, to radość życia i tchnący z tego filmu optymizm młodzieży państwa socjalistycznego. Wszyscy są zdrowi, wyrośnięci, bajecznie wysportowani — prezentują się świetnie.

Montaż filmu, mimo pewnej monotonności tematycznej, wykonany jest wzorowo. Reżyserzy nie przeciągają nadmiernie widza wielkością figur geometrycznych. Mając do dyspozycji olbrzymi materiał zdjęciowy dają szybkie cięcia, przechodzą z widoków ogólnych w zbliżenia i półzbliżenia, zręcznie rzucając okiem na rozentuzjazmowaną widownię i w ogóle starają się całą wspaniałą paradę powiązać z życiem Związku Radzieckiego, wykazać jej celowość, a nie tylko jej uderzające piękno.

Film zainteresuje niewątpliwie nie tylko sportowców, którzy — głównie po wspaniałych sukcesach „Dynamo" — zechcą obejrzeć cały zespół tego ogromnego Klubu Sportowego, ale także całą publiczność.

BEL.

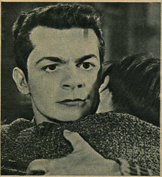

Serge Reggani w dramatycznym epizodzie filmu „Dom poprawczy"

KONIK-GARBUSEK

RYSUNKOWY FILM RADZIECKI W KOLORACH

Atelier „Sojuzdietfilm“ w Moskwie przystąpiło pod koniec roku 1947 do rozbudowy istniejącego tam już, ale działającego w małym tylko zakresie studia filmów rysunkowych. Studio w czasie rozbudowy ustaliło plan działalności na rok 1948. Obok kilku krótkometrażówek, które miały w pewnej mierze charakter doświadczalny, powstał także projekt pierwszego, powojennego pełnometrażowego filmu rysunkowego. Projekt ten zrealizowano w pierwszej połowie r. 1948 i na otwarcie najbliższego sezonu film wejdzie na ekrany Moskwy.

Realizator filmu, Iwan Wono, wybrał jako temat nadzwyczaj popularną bajkę rosyjską Jerszowa „Konik-garbusek“. Film o tym samym temacie, grany przez aktorów, widzieliśmy na początku ub. sezonu w Warszawie. Nie ulega wątpliwości, że technika filmu rysunkowego pozwoli na znaczne rozszerzenie fantastyczności widowiska i doda całej bajce skrzydeł fantazji.

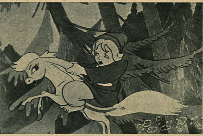

Oto konik-garbusek i mały Iwan na początku swej uciążliwej wędrówki po szczęście

Filmowe zbliżenie małego Iwana z różdżką czarodziejską w ręce

Ogniste rumaki, darowane przez Iwana królowi, nie dają się powozić przez koniuszego-intryganta

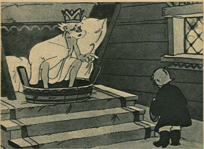

Przestraszony król przyjmuje małego Iwana jako nowego koniuszego

Sterroryzowana królewna, pozbawiona jakiegokolwiek towarzystwa, gra i śpiewa zamknięta w swym pokoju

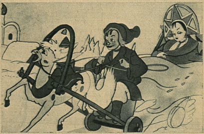

Po wielu ciężkich próbach mały Iwan zdobywa królewnę, a wraz z nią królestwo

Rysownikiem filmu jest L. Milczin, jeden z najbardziej doświadczonych rysowników filmów radzieckich. Film fotografuje H. Wojnow. Do najlepszych osiągnięć filmów należy doskonale zharmonizowany podkład muzyczny kompozytora W. Orańskiego.

Poniżej reprodukujemy pierwsze nadesłane do Polski zdjęcia z tego barwnego filmu, który, sądząc po doskonałości technicznej wyświetlanej niedawno kreskówki „Wiosna“, będzie i u nas prawdziwą atrakcją nadchodzącego sezonu.

Historyjka małego Iwana, który wśród swej rodziny uchodzi za półgłówka, jest prosta i fantastyczna jak każda baśń. Rzekomy półgłówek — co prawda przy pomocy czarów i zaklętego konika — zdobywa piękną królewnę, doprowadza złośliwego króla do baśniowej abdykacji — król gotuje się żywcem w wielkiej kadzi! — i w królestwie dotychczasowego barbarzyńcy zaczynają panować godne pochwały obyczaje.

(Z. S.)

50 lat

CZECHOSŁO KINEMAT

R. Hrusinsky w filmie „Przeczucie" Otakara Vavry

Kinematografia bratniej Czechosłowacji świętuje w br. 50-lecie swego istnienia w uroczystych ramach Trzeciego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego, który rozpoczął się w uroczych Mariańskich Łaźniach w dniu 17 lipca br.

Do festiwalu czeski świat filmowy przygotował się z przysłowiową narodową dokładnością i starannością. Nie zaniedbano przy tym, najzupełniej słusznie, zaakcentowania „długowieczności" filmu czechosłowackiego, który obecnie zajmuje jedno z czołowych miejsc w kinematografii europejskiej, a śmiało można przypuszczać, że odegra wkrótce przodującą rolę w kinematografii światowej. Udział 23 państw w festiwalu, zainteresowanie prasy światowej jego przebiegiem, a przede wszystkim zwycięski pochód filmów czechosłowackich długo- i krótkometrażowych, kukiełkowych i rysunkowych przez ekrany Europy, wróży kinematografii czechosłowackiej przy zapobiegliwej pracowitości, przezorności i twórczej inwencji jej pracowników, troskliwej opiece państwa i całego rodzimego świata sztuki — dalsze dziesięciolecia pomyślnego rozwoju.

Twórcami pierwszych filmów czeskich byli inż. architekt Jan Krziżenecki i aktor Józef Szwab-Malostranski. Pierwsze ich obrazki filmowe noszą nazwy, charakteryzujące dokładnie tematykę zdjęć: „Schadzka koło młyna", „Rozlepiacz plakatów", „Śmiech i płacz".

Pierwszy z tych obrazków został wyświetlony dn. 3 lipca 1898 r. na wystawie architektury i inżynierii w Pradze. W tym dniu narodziła się... historia filmu czechosłowackiego, posiadająca jednak sporą, bo dziesięcioletnią przerwę.

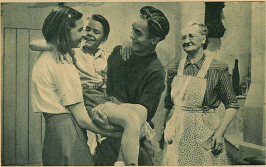

Natasza Tanska, A. Mikulic, J. Vinklar i T. Brzkowa w filmie „Przeczucie"

Pionierskie prace wyżej wymienionych „ojców" czeskiego filmu nie znalazły bowiem naśladowców, a ich próby z „żywymi obrazami" nie zainteresowały mecenasów wśród finansjery praskiej, bez pomocy której nie mógł się w owych czasach rozwinąć żaden przemysł ani „przyjąć" żaden wynalazek. Jednak szybki rozwój kinematografii na Zachodzie skłonił w r. 1908 kilku przedsiębiorczych aktorów, fotografów i entuzjastów nowej sztuki do założenia wytwórni, nazwanej przez nich „Kinofa", która rozpoczęła swoją działalność od nakręcenia filmu pt. „Sen starego młodzieńca". Była to pierwsza czeska komedia filmowa, której powodzenie skłoniło pionierów czeskiej kinematografii do nakręcenia jeszcze kilku filmów, w których niezmiennie występował pierwszy czeski aktor filmowy Józef Szwab-Malostranski, którego energii, entuzjazmowi i zabiegom czeski przemysł filmowy zawdzięcza w znacznym stopniu powstanie pierwszej wytwórni.

Co stanowiło najbardziej charakterystyczną cechę pierwszych czeskich filmów? Doskonała fotografia. Od początków była ona jedną z głównych zalet sztuki filmowej, zaletą wciąż doskonaloną, osiągającą w filmie „Krakatit" wyżyny wirtuozostwa technicznego i artystycznego. Dbałość o technikę zdjęć jest niewątpliwie przejawem cechy narodowego charakteru, nieznoszącego partactwa, lekkomyślności w pracy. Tym zaletom charakteru narodowego zawdzięcza film czeski wysoki poziom techniczny przy bardzo różnorodnej przed wojną jakości artystycznej i ideologicznej

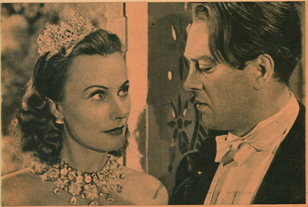

Florence Marly i Karel Hoeger w filmie „Krakatit"

duch pierwszych pionie
filmowej żyje nad Welta
wielu szczerych artyst
film w artystyczny środ
wieka i doskonalszą lu
III Międzynarodowego Fe
riańskich Łaźniach, który
i przyniósł czechosłowac
zasłużone sukcesy.

Uspołeczniona narodow
słowacka, z chwilą gdy
kilkunastu, konkurujący
ców, a stała się własn
narodu czerpie swoją tr
— Pamiętą przy tym,
prawdziwsza, najbardzi
najlepiej przez masy
Czechosłowacki Film
wielki nacisk na dosko
przy Akademii Sztuki w
Kinematografii, dlatego
matografii, dlatego istni
we, wydające bogatą li
cjalne kursy, wykłady
spośród znanych pisarzy,
zdolność produkcyjna B
mów długometrażowych
twórnia filmów słowacki
nie istnieje ośrodek pr
kowych i kukiełkowych
„podbija świat".

Wkrótce na nasze ekr
spośród 18 wypuszczonyc
dzą one opinię, jaką
czechosłowacka, która d
z nami i chętnie służy
Coraz ściślejsza współpra
matografii otwiera prze
możliwości i czyni spraw
czechosłowackiego spraw
tylko każdemu polskiem
mu, ale całemu naszem

OWACKIEJ TOGRAFII

50 lat

Maria Vasova, bohaterka historycznego filmu „Syrena"

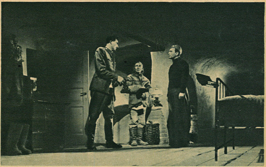

Nastrojowa scena społecznego filmu „Szewc Mateusz"

obrazów. Na różnorodny, często niski poziom filmów wpływały apetyty prywatnych kapitalistów, w rękach których znalazła się wkrótce całkowicie produkcja filmowa. Gdy bowiem zwietrzyli, że film to „dobry interes", szybko i skutecznie podporządkowali entuzjazm i zapał pionierów kinematografii swoim wymaganiom łatwego zysku. Zanim jednak nadszedł okres produkcji obliczonej wyłącznie na zysk — artystyczne prace pionierów przynoszą czeskiemu filmowi pierwsze sukcesy w skali międzynarodowej.

W 1912 r. na Międzynarodowej Wystawie Fotografii i Kinematografii, zorganizowanej w Wiedniu, obraz wytwórni „Kinofa" — „Świętojańskie prądy" — otrzymał pierwszą nagrodę. Ta sama wytwórnia nakręciła w kilka miesięcy później VI wszechsokolski zlot w Pradze. Obraz ten był pierwszym czeskim filmem, który wyświetlano poza granicami Czech i Austro-Węgier, a w Ameryce wzbudził duże zainteresowanie. Te sukcesy skłoniły przemysłowców czeskich do założenia nowej wytwórni — „Asum" — która wyprodukowała kilka dramatów fimowych ze znaną aktorką dramatyczną, Anną Sedlaczkową — pierwszą czeską gwiazdą filmową. M. in. wytwórnia „Asum" zdecydowała się na nakręcenie „Sprzedanej narzeczonej" — Smetany. Był to wyczyn o dużym znaczeniu artystycznym, popularyzujący film w społeczeństwie czeskim, rozmiłowanym w rodzimej twórczości operowej. Pamiętać przy tym należy, że były to czasy filmu niemego i przeniesienie na ekran... opery — było przedsięwzięciem ryzykownym. Dziś film ten niewątpliwie wzbudziłby „szampańską" wesołość na widowni, ale w czasach naszych dziadków i rodziców — wywołał entuzjazm.

Dalszy rozwój filmu czeskiego został zahamowany przez pierwszą wojnę światową. Ekrany czeskie były prawie wyłącznie okupowane przez filmy niemieckie. Film czeski musiał od początku istnienia walczyć z ogromnymi trudnościami. W Czechach nie było najbardziej prymitywnego atelier. Sceny atelierowe nakręcano w teatralnych dekoracjach, ustawionych pod tzw. „gołym niebem". Pierwsze atelier czeskie powstało... w gmachu Banku Czeskiego w Pradze. Koniec pierwszej wojny światowej przyniósł Czechom i Słowakom niepodległość a wraz z nią szybki rozwój kinematografii. Powstaje szereg wytwórni, zakładanych jednak przez ludzi, którzy w filmie widzieli „kopalnię złota". Wyrastały jak grzyby po deszczu coraz nowe wytwórnie, kręcono wiele filmów, obliczanych przede wszystkim na najbardziej prymitywny gust niewybrednej mieszczańskiej publiczności. Niejeden z tych filmów widzieliśmy przed wojną na naszych ekranach. Okres ten jednak przyniósł czechosłowackiej kinematografii bogate wyposażenie techniczne a przede wszystkim — Barrandow! — wielkie miasto filmowe — najdoskonalej zaopatrzone ze wszystkich kontynentalnych ośrodków przemysłu filmowego.

Barrandow stał się tym fundamentem, na którym mogła się oprzeć po długiej wojnie światowej odrodzona kinematografia Ludowej Czechosłowacji. Uwolnienie filmu od wpływów i wyzysku kapitalistycznego zapoczątkowało nową świetną erę kinematografii czechosłowackiej. Okazało się, że

ow i entuzjastów sztuki
rą w sercach i umysłach
w, którzy przeistaczają
walki o lepszego czło-
zkość, jak głosi hasło
tiwalu Filmowego w Ma-
trwał do dnia 2 sierpnia
iej kinematografii nowe

kinomatografia czecho-
przestała być własnością
ze sobą przedsiębior-
cią narodu — z życia
ć artystyczną i ideową.
film to sztuka, naj-
sugestywna sztuka,
rozumiana. I dlatego
ństwowy kładzie tak
lenie kadr. Dlatego też
Pradze założono Instytut
owstało Muzeum Kine-
e Wydawnictwo Filmo-
raturę filmową, a spe-
. kształcą scenarzystów
fotooperatorów itd. Dziś
randowa wynosi 90 fil-
rocznie. Powstaje wy-
w Bratysławie. W Zli-
ukcyjny filmów rysun-
którymi Czechosłowacja

y wejdzie kilka filmów
w bież. roku. Potwier-
szy się kinematografia
y do ścisłej współpracy
oją techniczną pomocą.
naszych bratnich kine-
nami szereg twórczych
dalszego rozkwitu filmu
szczególnie bliską nie
pracownikowi filmowe-
społeczeństwu.

LUDOMIR RUBACH

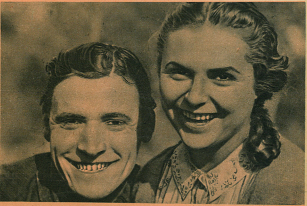

Typy wiejskie z filmu „Wieś na pograniczu"

ALFABET FILMOWY

Kinematografia światowa zatrudnia niezliczone rzesze pracowników, wśród których aktorzy i reżyserzy są oczywiście najbardziej znani miłośnikom srebrnego ekranu.

Znani z ekranu, z licznych ilustracji w prasie, znani wreszcie z nazwisk, lecz właśnie tych ostatnich jest tak olbrzymia ilość, że widz, który z całym zapałem interesuje się sztuką filmową, niejednokrotnie nie jest w stanie ich odróżnić. Myli je i miesza, tym bardziej że wiele z tych nazwisk ma podobne brzmienie, lub — co zdarza się nader często — nazwiska są po prostu identyczne.

Rozpoczynając drukowanie wybranych (z fantastycznej ilości) przykładów — czynimy to przede wszystkim z myślą o nowej generacji widzów kinowych, dla których popularne niegdyś postacie filmowe są czasem znane tylko z opowiadania.

Naturalnie uwzględniliśmy również nowych, występujących obecnie aktorów i wybitnych reżyserów.

A

WALTER ABEL — aktor charakterystyczny z mówionych filmów amerykańskich. Jeden z kilkukrotnych odtwórców ekranowej postaci dumasowskiego d'Artagnana.

ALFRED ABEL — nieżyjący już aktor dramatyczny z niemych filmów niemieckich.

ANDRZEJ ABRIKOSOW — aktor radziecki, występował m. in. w „Aleksandrze Newskim" i „Wielkim przełomie".

LUCIANO ALBERTINI — aktor-akrobata, bohater szeregu filmów sensacyjno-awanturniczych niemej produkcji niemieckiej.

CARLO ALDINI — aktor-akrobata, rywal Albertiniego, sensacjonista z niemych filmów niemieckich.

LUIS ALBERNI — aktor charakterystyczny o zacięciu komediowym z dźwiękowych filmów amerykańskich.

G. W. ALEKSANDROW — świetny reżyser radzieckich komedii filmowych, m. in. „Świat się śmieje".

GEORG ALEXANDER — popularny wesołek z wielu, wielu niemych i dźwiękowych filmów niemieckich.

ROBERT ALDA — modny obecnie aktor nowej (dla nas) prod. ameryk. Wykonawca postaci nieżyjącego kompozytora jazzowego Gershwina w znanym filmie muzycznym „Błękitna rapsodia".

ELIZABETH ALLAN — aktorka z dźwiękowych filmów prod. ameryk. i angielskiej.

FRED ALLEN — popularny za oceanem komik z radia i z filmów dźwiękowych. Jeden z najlepiej opłacanych aktorów w Hollywood.

GRACIE ALLEN — komiczka ameryk. występująca na ekranie razem z komikiem George Burnsem. Tę bardzo mało u nas znaną parę, widzieliśmy w „Honolulu" z Eleanor Powell.

MAY ALLISON — przed laty bardzo popularna i znana z urody aktorka z wielu niemych filmów ameryk.

JUNE ALLYSON — aktorka liryczna nowych filmów ameryk. m. in. „Melodia serc".

LEON AMES — aktor nowych filmów ameryk.

MARLENE AAMES — aktorka nowych filmów ameryk. Znana z głośnego dramatu „Najlepsze lata naszego życia".

STEPHEN AMES — ameryk. producent filmowy.

ROSCO ATES — komik-jąkała z mówionych filmów ameryk. Przed wojną widzieliśmy go dość często w szeregu obrazów wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer przeważnie u boku znanych gwiazd.

HEATHER ANGEL — aktorka z mówionych filmów ameryk.

JEAN ANGELO — nieżyjący już znakomity amant z licznych niemych filmów francuskich. M. in. bohater słynnego niegdyś obrazu „Atlantyda" z — również nieżyjącą — naszą rodaczką Stanisławą Napiórkowską w roli głównej.

FERN ANDRA — niebywale popularna gwiazda niemego kina z okresu pierwszych lat jego istnienia. Widzieliśmy ją w niezliczonej ilości dramatów prod. niemieckiej.

DANA ANDREWS — aktor nowych filmów ameryk. Znany z głośnego dramatu „Najlepsze lata naszego życia".

EDDIE ANDERSON — Murzyn-komik nowych filmów ameryk. Widzieliśmy go w komedii „Niewidzialny detektyw".

EDWARD ARNOLD — świetny aktor charakterystyczny, dobrze znany z wielu ciekawych ról („Daimond Jim", „Generał Sutter" i in.). Niedawno widzieliśmy go jako rekina finansowego w doskonałym filmie „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu".

GEORGE K. ARTHUR — popularny w okresie niemego kina komik ameryk., który wraz z nieżyjącym już Karolem Dane — występował w szeregu arcywesołych komedii.

JEAN ARTHUR — bardzo lubiana i zdolna aktorka. Dobrze na ogół znana i w Polsce. Po ostatniej wojnie widzieliśmy ją u nas w „Wesołym sublokatorze" i w wyżej już wspomnianym obrazie „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu".

GEORGE ARLISS — jeden z weteranów sceny i filmu anglo-amerykańskiego. Wspaniały artysta charakterystyczny. Grał w wielu dramatach w Hollywood i w Londynie. Zmarł w sędziwym wieku trzy lata temu.

LESLIE ARLISS — reżyser nowych filmów anglo-amerykańskich.

RICHARD ARLEN — sympatyczny, popularny aktor z wielu niemych i mówionych filmów ameryk., partner Clary Bow, Bebe Daniels, Nancy Carroll i in. gwiazd. Dobrze u nas znany.

MARY ASTOR — aktorka z wielu niemych i mówionych filmów ameryk. Największym powodzeniem cieszyła się jednak za czasów niemych jako partnerka Douglasa Fairbanksa ojca, Miltona Silisa, Jacka Holta i in. męskich gwiazd wtedy wziętych i sławnych.

GERTRUDA ASTOR — aktorka z niemych filmów ameryk., specjalistka od ról kobiet upadłych.

NILS ASTHER — bardzo przystojny amant, modny na przełomie filmów niemych i mówionych. W pierwszych latach trzydziestych zdobył znaczny rozgłos jako partner Grety Garbo i należał do rzędu najpopularniejszych aktorów filmowych amerykańskich.

FRED ASTAIRE — znakomity tancerz i piosenkarz, widziany ostatnio w „Gospodzie świątecznej".

AGNES AYRES — aktorka z niemych filmów ameryk., partnerka Rudolfa Valentino w jego znanym obrazie „Szeik".

LEW AYRES — aktor dźwiękowych filmów ameryk., partner Grety Garbo w „Pocałunku" oraz jeden z bohaterów „Na Zachodzie bez zmian" według Remarque'a. Po dłuższej przerwie gra nadal z powodzeniem.

Opracował JANUSZ MARKOWICZ

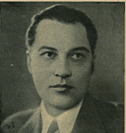

Andrzej Abrikosow, znany aktor radziecki

June Allyson, gwiazdka z filmów „Melodia serc" i „Lekkomyślna siostra"

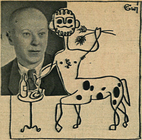

CZŁOWIEK O DWÓCH SERCACH

Mitologia grecka wymyśliła szereg istot złożonych, na przykład syrenę, chimerę, fauna, centaura... Sekcja centaura wykazałaby na pewno, że życie wewnętrzne tego konioluda jest bardzo skomplikowane: dwa żołądki — jeden koński, drugi ludzki — jeden trawi owies, drugi sznycle; a gdy taki centaur zjadł puszkę konserw amerykańskich z napisem „Horse-meat" — czy byłby to swego rodzaju kanibalizm?... I dwa serca ma centaur — jedno czuje pociąg do panny, drugie do klaczy... strach pomyśleć, jak sobie centaur dawał radę w sprawach miłosnych, ale o tym mitologia dyskretnie milczy.

Przecież już człowiek o dwóch sercach musi mieć dużo kłopotu. Kobiety sądzą, że mężczyzna, który posiada o sto procent więcej serca niż inny śmiertelnik, powinien w miłości przekroczyć normę o sto procent... Po prostu — król kierowy!

Nie pisalibyśmy o tym, gdyby taki człowiek nie istniał. Ale istnieje i jest Polakiem.

Można oglądać go we Wrocławiu, na Wystawie Ziem Odzyskanych — w Pawilonie Gastronomicznym. Nazywa się Tadeusz Chlebowski i jest z zawodu restauratorem.

Nie można by o nim powiedzieć, że ma dobre serce, lecz, że ma dobre serca — jedno z lewej, drugie z prawej. Nie można o nim powiedzieć, że z lekkim sercem udziela kredytu w Pawilonie Gastronomicznym, ale, że z ciężkimi sercami kredytu nie udziela. A do którego z jego serc prowadzi droga przez żołądek, nie wiadomo — anatomia zbyt zawikłana. W każdym razie żołądek każdego gościa Pawilonu leży mu na sercach i pan Chlebowski z humorem pełni swe obowiązki gastronomiczne, nucąc na przemian: „Serca nie sługi", albo „Dwa serca w takcie raz, dwa, trzy"...

Ale i o tym wszystkim nie pisalibyśmy w „Filmie", gdyby nie fakt, że na Tadeusza Chlebowskiego już zwrócili uwagę filmowcy. Amerykańscy oczywiście. Dotąd Chlebowski miał spokój. Dopiero w roku 1938 dowiedział się przypadkowo od doktora Elektrowicza, że jest fenomenem o dwóch sercach. Żadnych dolegliwości z tego powodu nie odczuwał ani przedtem, ani potem. Nawet gdy stwierdzono, że jedno serce leży w pozycji pionowej, drugie w poziomej.

Aż tu nagle zwiedzieli się o tym Amerykanie. Przylecieli, fotografowali pana Chlebowskiego, rentgenowali go i uznali, że ma klatkę piersiową wyjątkowo fotogeniczną. I chcieli nam go wyeksportować do Hollywood, by nakręcić z nim film. O bigamii czy Bizonii; temat jeszcze nie ustalony... W każdym razie partnerkami dwusercowego Chlebowskiego miały być pozyskane niedawno przez „Columbia-Pictures" siostry syjamskie, z których jedna reprezentuje typ wampa, druga zaś lirycznej dziewczyny ze wsi — jedna dla serca pionowego, druga dla serca poziomego. Amerykanie już się podobno zakładają, które dla której... Od czasów Wellesowskiego „Człowieka o dwu twarzach" żaden film nie wzbudził podobnego zainteresowania.

Tymczasem Tadeusz Chlebowski nie tylko całym sercem, lecz obydwoma sercami przywiązany jest do ojczyzny i eksportować się nie pozwala. Obydwa jego serca biją w równym rytmie jak PPR i PPS — i żyją zgodnie we wspólnym domu klatki piersiowej. Więc niesposób, by taki symbol wyjechał za granicę.

Tekst i rys.
ARTUR MARYA SWINARSKI

WĘDRÓWKI *fotoreportera*

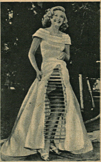

Doprawdy, w Ameryce nie upływa ani jeden dzień bez jakiegoś szaleństwa. Oto suknia aktorki filmowej Mary Dugan na deseczkach. Suknia jest bardzo skromna — lub — trochę rewelacyjna po pociągnięciu za sznureczek.

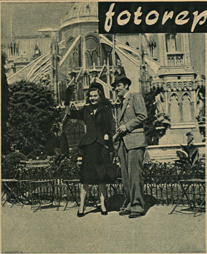

Wakacje aktorów filmowych: Sally Gray i Patrick Holt w Paryżu. Oto ich zdjęcia na tle katedry Notre-Dame.

Dwuletni szwedzki następca tronu, Karol Gustaw, z zapałem trenuje pragnąc wziąć udział w Igrzyskach Olimpijskich za... lat szesnaście.

Znakomity pisarz angielski G. B. Shaw rozmawia z... G. B. Shaw'em. Imiennik pisarza nie jest wcale jego krewnym, a wizyta została zorganizowana przez fotoreporterów.

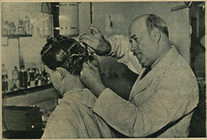

Luigi Rolandi jest dziś w siódmym niebie. Otrzymał on stanowisko „urzędowego fryzjera XIV Igrzysk Olimpijskich".

Temu policjantowi bardzo się spieszy, aby zakończyć służbę. Włoskim obyczajem w czasie zawodów samochodowych każdy automobilista musi dać policjantowi butelkę wina.

Nie jest to model laleczki huculskiej, jakby się zdawało — lecz dwuletnia Małgorzatka Kołakowska z Poznania. Tak przynajmniej twierdzi fotoreporter.

Czy ładne rączki? W każdym razie — bardzo sprawne, gdyż zdobyły pierwszą nagrodę na łódzkim konkursie dla maszynistek

Tak się robi pieniądze. Zdjęcie z mennicy londyńskiej przedstawia wykrawanie monet srebrnych. Taśma jest już podziurkowana.

OPOWIEDZCIE O NAS!

Pod powyższym tytułem popularny radziecki tygodnik ilustrowany „Ogoniok“ zamieszcza artykuł B. Gałanowa o „Ostatnim etapie“. Gałanow pisze, że Wanda Jakubowska „prawdziwie opowiedziała w tym filmie o tym, co przeżyła“... „Film obfituje w wiele epizodów głęboko wzruszających swą dramatycznością. Sylwety rosyjskiej kobiety-lekarza i polskiej dziewczyny-tłumaczki ...jak gdyby symbolizują wszystkich tych, którzy nie upokorzyli się przed hitlerowskimi katami w Oświęcimiu i odważnie się im przeciwstawiali“...

„Głębokie wrażenie wywierają również epizodyczne postacie, pełne tragicznego wyrazu twarze kobiet i starców, które w ciągu jednej krótkiej minuty zjawiają się na ekranie — gdy film pokazuje przybycie do obozu pociągu z nowymi ofiarami, sceny masowych obław i egzekucji“.

Gałanow kończy swój artykuł stwierdzeniem, że „Ostatni etap“ jest świadectwem sukcesów młodej polskiej kinematografii i umocnienia kulturalnej łączności dwóch bratnich narodów.

Artykuł ilustrują cztery sceny z „Ostatniego etapu“.

NIKT NIE JEST PROROKIEM...

Film „Ostatni etap“ spotkał się na ogół z entuzjastycznym, a co najmniej bardzo dodatnim przyjęciem prasy. Publiczność kinowa nie zawsze była tego samego zdania. Redakcja nasza otrzymała dość pokaźną ilość listów z pytaniami: Jak też wypadnie ocena filmu w prasie zagranicznej? W odpowiedzi na to zamieściliśmy głosy prasy włoskiej, a obecnie przytaczamy wyjątki z obszernej i zupełnie bezstronnej recenzji znakomitego sprawozdawcy francuskiego Dominique Desanti, zamieszczonej w tygodniku „Action“ (tytuł recenzji „La dernière etape — reussite polonaise“ dałby się przetłumaczyć jako «„Ostatni etap“ udał się Polsce»).

„Film o Oświęcimiu, zrealizowany przez Polaków, wzbudzał we mnie pewne obawy. Filmy dokumentalne nakręcone w dniach uwalniania Bergen-Belsen, Buchenwaldu czy Majdanka, wydawały mi się najlepszą propagandą antyfaszystowską, bardziej przejmującą od ruin Europy, gdyż nie były to ruiny domów, a obraz totalnej zagłady ludzi.

Ale — mówiłem sobie — film długometrażowy, zrealizowany przez byłych więźniów na temat obozu, w którym zginęło 6.000.000 ludzi, głównie Polaków, może łatwo wpaść w przesadę i doprowadzić grozę do groteski“.

Po opisie swych wrażeń z filmu, które całkowicie rozwiały obawy recenzenta, Dominique Desanti pisze:

„Obraz jest całkowity... Dwie sceny pozostaną na zawsze w antologii kinematografii: pięciogodzinny apel na deszczu i wietrze jako kara za to, że więźniarki nie chciały zdradzić, która z nich zemdlała, oraz scena z orkiestrą. Na dole — apel, strach przed śmiercią, która wybiera na chybił trafił i wiedzie wprost do krematorium, na górze — orkiestra złożona z więźniów przyzwoicie ubranych, którzy grają muzykę cyrkową, podczas gdy dyrygentka patrzy na odchodzące więźniarki nie mogąc uronić ani jednej nuty także pod grozą kary śmierci. Te dwie sceny i niewątpliwie także scena śmierci lekarki rosyjskiej, kierowniczki ruchu oporu w obozie — należą do sztuki kinematograficznej i stanowią momenty kulminacyjne filmu“.

...„Mam wrażenie, że to pierwsze wielkie dzieło kinematografii polskiej zapewnia jej — tak jak to mi już mówili Jean Painlevé i Leon Moussignac — niespodziewane miejsce w kinematografii europejskiej: TRZEBA SIĘ BĘDZIE LICZYć Z FILMEM POLSKIM (podkr. nasze). Mieliśmy już to wrażenie w czasie wyświetlania filmu „Powódź“, obecnie jesteśmy tego pewni“.

FILM MŁODEJ POLSKI

Pod powyższym tytułem znajdujemy w 27 numerze ilustrowanego czeskiego tygodnika „Kino“ obszerny artykuł, omawiający twórczość powojenną kinematografii polskiej. Autor artykułu, opierając się na sukcesie artystycznym i ideologicznym filmu „Ostatni etap“, rokuje jak najlepsze nadzieje dla dalszego rozwoju filmu polskiego.

Znaczna część artykułu poświęcona jest omówieniu perspektyw współpracy filmowej polsko-czechosłowackiej, przy czym autor podkreśla z uznaniem zasługi polskiej prasy filmowej, która śledzi uważnie rozwój kinematografii czechosłowackiej i poświęca jej wiele miejsca na swych łamach.

NADCHODZI OKRES OBRAZÓW

Piąty, bogato ilustrowany, numer „Gazety Filmowej“ przynosi między innymi zakończenie cyklu artykułów Jalu Kurka, jednego z nielicznych literatów polskich, który zajmuje się zagadnieniami kinematografii. W artykule tym pt. „Wybawienie z chaosu wieży Babel“ autor pisze:

„Nadchodzi okres obrazów“ — tak wieszczył przed laty Abel Gance. Poezja była w dawnych wiekach śpiewana, potem czytana, teraz będzie oglądana...

...Nie dziwimy się tym teoretykom filmu, którzy nie włączają kinematografii pomiędzy muzy, ale czynią z niej nowy język ludzkości. Bela Balazs (albo Irzykowski — nie pamiętam) mówi, że popularność kina tkwi w tęsknocie do przeżywania konkretnej, bezpośredniej prawdy, nie przefiltrowanej przez pojęcia i słowa. Twierdzi on, że wynalazek druku uczynił twarz człowieka z biegiem czasu nieczytelną, przełożywszy mowę ruchów na mowę znaków. Słowo stało się zbiornikiem i krystalizacją ducha. Niezrozumiałe języki podzieliły ludzkość na grupy sobie obce i wrogie. Sztuka filmowa wydaje się być wybawieniem z chaosu babelskiego, pierwszym międzynarodowym porozumieniem. Pięknie to powiedziane. Ale czy nim będzie?

Faktem bezspornym jest, iż sztuka filmowa, która by realizowała absolutną widzialność rzeczywistą i urojoną, sztuka, która by ukazywała współczucie nasze z oceanem materii — nie tylko daleka jest od pełni, ale znajduje się w początkach swego rozwoju przed rozległymi obszarami nieznanego.“

„PROBLEMY“ O JEANIE PAINLEVÈ

Najnowszy (5) numer miesięcznika „Problemy“ przynosi bogato ilustrowany skrót pogadanek znakomitego naukowca francuskiego Jeana Painlevé wygłoszonych w Warszawie i w Łodzi w czasie jego pobytu w Polsce.

Z artykułu cytujemy zdanie bardzo charakterystyczne dla stosunku Painlevégo do filmu długometrażowego:

„Nie znoszę filmów z udziałem aktorów zawodowych. Tym bardziej nie znoszę filmów przetransponowanych na ekran z powieści lub teatru. Wszystkie te — z góry skazane na niepowodzenie — próby świadczą, że ich realizatorzy znaleźli się w ślepej uliczce i nie potrafili wejść na właściwą drogę w dziedzinie kinematografii“.

Zdanie to niewątpliwie wyda się wielu naszym Czytelnikom — jak i nam samym — jeśli nie fałszywe, to przynajmniej bardzo ryzykowne. Niemniej wydaje się jasne, że nowa sztuka nie powinna czerpać bezkrytycznie z będących do dyspozycji źródeł, kinematografia nie powinna poświęcać się wyłącznie inscenizacjom powieści czy sztuk teatralnych. Jeśli Painlevé ujmuje to zagadnienie w sposób bardziej zdecydowany od innych — to dlatego, że pasją jego życia jest wykazywanie prawdy w swych filmach popularnonaukowych. Stałe przebywanie w kręgu filmów, u podstawy których leży prawda dokumentalna, może odwrócić uwagę od dramatu filmowego, który jednak zapewne ma także rację bytu. Jednakże twierdzenie Painlevé'go, że kinematografia w zasadzie może służyć zadaniom całkowicie odmiennym od tych, jakie przyświecają literaturze i teatrowi, wydaje się słusznym.

Między przykładami prawdziwych lub zbliżonych do poszukiwanej prawdy Painlevé wymienia przede wszystkim „Farrebique“, omawiając przygody, jakie miał z tym filmem realizacji Rouquiera — w związku z festiwalem w Cannes.

W swych pogadankach Painlevé zaznajomił także słuchaczy, a więc i czytelników „Problemów“, z metodami pracy nad filmami naukowymi. Wreszcie czytamy recenzje z czterech filmów realizacji Painlevé'go, które weszły obecnie na ekrany kin aktualności: „Konik morski“, „Rozwielitka“, „Rak pustelnik“ i „Wampir“.

Jest to już drugi w tym roku artykuł na tematy filmowe w „Problemach“.

HUMOR FILMOWY

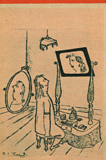

Lustro kinomanki
(„L'Écran Français“)

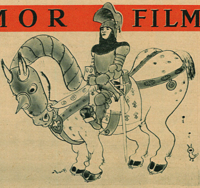

Stefan Brzozowski, zachwycony okładką 13 numeru „Filmu“, stwierdził jednak, że nie oddaje ona całej rzeczywistości. Przysłał nam więc „expressem“ jej właściwe uzupełnienie, a „express“ dziwnym trafem szedł z Krakowa do Warszawy prawie dwa tygodnie. Jak na epokę gotycką, koń Joanny D'Arc jest może zbyt barokowy, ale nie zapominajmy, że film realizowany jest w Ameryce

Fanatyk
(„L'Écran Français“)

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY

CZECHOSŁOWACJA

● Czechosłowacki pięcioletni plan gospodarczy uwzględnia w szerokim zakresie dalszą rozbudowę kinematografii. M. in. przewidziana jest w przyszłym roku budowa atelier dla filmu słowackiego w Kolibie pod Bratysławą. Zastosowany będzie system dwuhalowy; atelier dwuhalowe znacznie skraca okres zdjęć, ponieważ w czasie, gdy w jednej z hal filmuje się — w drugiej można budować dekoracje dla dalszych scen. W okresie pięciolatki słowacka kinematografia ma nakręcić 6 filmów długometrażowych.

● Słowacki reżyser Bielik ukończył zdjęcia w atelier do filmu „Wilcze doły". Obecnie nakręca ostatnie sceny plenerowe. Premiera tego nowego filmu słowackiego odbędzie się 29 sierpnia br. w rocznicę wybuchu słowackiego powstania narodowego.

● Na Barrandowie przystąpiono do budowy nowych laboratoriów, które otrzymają najbardziej nowoczesne wyposażenie techniczne, i będą tak urządzone, że zadośćuczynią wszystkim potrzebom stale rozwijającej się kinematografii czechosłowackiej. Również będą dostosowane do potrzeb filmu kolorowego. Nowe laboratoria pomieszczą się w dwupiętrowych gmachach, które zajmą 30.000 m³ przestrzeni.

● W czasie III Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Mariańskich Łaźniach ogółem wyświetlono 22 długometrażowe filmy z 13 państw, między innymi i nasz „Ostatni etap", który spotkał się z głębokim uznaniem krytyki i społeczeństwa czechosłowackiego. 37 filmów krótkometrażowych nadesłało 14 państw. Poza oficjalną konkurencją wyświetlano 36 filmów krótkich. Festiwal odbywał się pod hasłem — „O nowego człowieka — o doskonalszą ludzkość".

● Prócz kinematografii polskiej i radzieckiej z usług Barrandowa korzystać będzie również najmłodsza kinematografia świata, państwa Izrael, która rozpocznie 1 października nakręcanie w Pradze swego reprezentacyjnego filmu „Melodia kołowrotka". Reżyser filmu — A. Ford.

● Najnowszy słowacki film krótkometrażowy nazywa się „Czarodziejski strumień" i opowiada o budowie kolei na Słowacji przez młodzież tego uroczego kraju. Reżyserował W. Bahnu. W filmie występuje 60-osobowy chór robotniczy.

● W Pradze zbudowane zostało nowe kino na 1.300 widzów. Budowa tego największego obecnie kina w stolicy Czechosłowacji trwała zaledwie... tydzień. Zbudowane zostało nad Wełtawą na tzw. Strzeleckiej wyspie. Jest to jednocześnie najtańsze kino w Czechosłowacji. Cena biletu na wszystkie miejsca wynosi tylko 10 koron. W ślady Pragi poszła stolica Moraw — Brno, która w dwa tygodnie później zdobyła się na letnie kino dla 3.000 widzów (1530 miejsc siedzących i 1470 stojących). Kino zostało zbudowane na rozległym stadionie zimowym.

ANGLIA

● Córka Churchilla, Sarah Churchill, nie może doczekać się premiery swego filmu „Daniele Cortis", zrealizowanego we Włoszech przez Mario Soldati na podstawie znanej powieści Antonio Fogazzaro. Partnerami Sary są Dino Cervi i Vittorio Gassman. Film został uznany przez eksploatatorów brytyjskich za niekasowy — czyżby nazwisko Churchill tak bardzo spadło w cenie? Na miejsce tego filmu Brytyjczycy woleli wprowadzić na swe ekrany te filmy włoskie, które uzyskały światową sławę. Obrażona Sarah Churchill pozostała we Włoszech, gdzie zrealizuje dla amerykańskiej wytwórni film pt. „Gdzieś w Rzymie". Partnerem jej będzie Douglas Montgomery.

● Na ukończeniu znajduje się film barwny dwunastoaktowy (pełny metraż) pt. „Czternasta olimpiada — chwałą sportu". Producentem filmu jest Castleton Knight dla organizacji J. A. Ranka. Prawo dokonywania wyłącznych zdjęć na terenach olimpijskich kosztowało 25.000 funtów. Długość filmu w chwili bieżącej (przed montażem) wynosi około 300.000 metrów. Film nakręcało 20 operatorów. Dotychczas 40 państw na świecie zamówiło kopie tego filmu. Może uda nam się przynajmniej na filmie obejrzeć olimpiadę.

● Po triumfalnym sukcesie „Hamleta" w Stanach Zjednoczonych organizacji Ranka udało się sprzedać na U. S. A. największą dotychczas ilość filmów, mianowicie 24.

● Po powrocie z urlopu najpopularniejsza gwiazda brytyjska Margaret Lockwood wystąpi po dłuższej przerwie znów w komedii filmowej, pt. „Tekturowy kawaler". Producentem filmu jest Sid Field.

● Młodziutka 17-letnia Sally Ann Howes jest partnerką Johna Millsa w filmie „Historia Pana Polly" według znakomitej powieści P. G. Wellsa.

● Jean Simmons zagra po raz pierwszy rolę komediową w filmie „Adam i Ewelina", w którym partnerem jej będzie Stewart Granger.

● Znakomity producent brytyjski Sydney Box zapowiada na najbliższy sezon aż 19 filmów. W produkcji znajduje się już film „Cockpit" w którym występują razem: Dennis Price, May Cetterling, Richard Attenborough, Mila Parely, William Hartnell, Herbert Lom i Maxwell Reed. Reżyseruje Bernard Cnowles.

Laureatka hollywoodzkiego konkursu na najpiękniejszą figurę stolicy filmu. Czy będzie gwiazdą — nie wiadomo.

Z. S. R. R.

● Twórca radzieckiego kolorowego filmu reżyser A. Ptuszko, którego obraz „Czarodziejski kwiat" był na naszych ekranach wyświetlany z dużym powodzeniem, kończy pracę nad nowym filmem kolorowym „Trzy spotkania", początkowo zatytułowanym „Śmiałe żagle". Zdjęcia plenerowe do tego filmu nakręcane były na Zaporożu, Kaukazie, w Arktyce i w puszczach Dalekiego Wschodu. Główną rolę kobiecą kreuje Tamara Makarowa.

● Mosfilm" przygotowuje się do nakręcania nowego filmu długometrażowego według głośnej powieści radzieckiego pisarza P. Pawlenki pt. „Szczęście".

● Radziecka reżyserka Tatiana Łukaszewicz przystąpiła do nakręcania filmu z życia ubogiej wsi, która dzięki pracy swych obywateli stała się bogatym kołchozem. Film ma otrzymać nazwę „Suchy dół". Jedną z głównych ról gra Włodzimierz Drużnikow, którego pamiętamy z filmu „Czarodziejski kwiat".

U. S. A.

● Prawdziwa katastrofa finansowa dotknęła producentów filmu „Łuk triumfalny" według Remarque'a. Mimo wspaniałej obsady: Ingrid Bergman, Charles Boyer, Charles Laughton kina amerykańskie pokryły zaledwie trzy piąte kosztów, tak że nie można liczyć na to, aby Europa pokryła resztę.

● Donna Reed i Robert Walker występują w komedii z cyklu „Crazy comedies" pt. „Wszystko o Lydzie Thomas".

● Znakomity aktor Burt Lancaster, o którym pisał nasz korespondent w 13 numerze „Filmu", stał się niezależnym producentem filmowym. Założył on wytwórnię „Norma Productions" i zakupił scenariusz „Orzeł nad kaktusami" znanych pisarzy Ernesta Pascala i Gilberta Rolanda. Cały film zrealizowany zostanie wyłącznie na plenerze w Meksyku. Historia dotyczy okresu wielkiej rewolucji meksykańskiej. Młodzi producenci amerykańscy coraz bardziej oddalają się od makietowych wzorów Hollywood i szukają własnych dróg. Trudno jednak powiedzieć, czy zdołają oni zmienić oblicze stolicy filmu.

● Widziana ostatnio w niewielkiej roli w „Dwulicowej kobiecie" Constance Lennett stała się także producentką filmową w małej wytwórni „Republic", która produkuje prawie wyłącznie filmy klasy „B". Pierwszy film byłej gwiazdy nazywa się „Krzyczymy w łóżku" — według tytułu powieści Ilki Chase.

● Bohater „Pożegnalnego walca" Robert Taylor, nieznana jeszcze w Polsce Ava Gardner i Charles Laughton tworzą obasdę filmu „Narzeczona", który ma być gotów na uroczyste dwudziestopięciolecie wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer".

● Po wieloletniej nieobecności powraca na ekran bardzo kiedyś lubiana gwiazda Miriam Hopkins, bohaterka takich filmów jak „Dr. Jekyll i Mr. Hyde", „Becky Sharp" oraz „Mądrala" (ten ostatni film był wznowiony w niektórych miastach Polski po wojnie). Miriam Hopkins wystąpi w filmie „Bohaterka" obok Olivii de Havilland i Ralpha Richardsona.

● Wytwórnie nie wiedzą już co robić z swymi gwiazdami. Najlepszym na to dowodem jest fakt, że w filmie „Źle wychowana Julia", aktorka dramatyczna Greer Garson gra przez pewien czas ...cyrkową akrobatkę. Poczekajmy jeszcze trochę a może będzie niedźwiedziem?

FRANCJA

● Jako jeden z najciekawszych filmów sezonu zapowiadane jest nowe dzieło reżysera Christian-Jaque pt. „Od człowieka do ludzi". Jest to biografia twórcy Czerwonego Krzyża, Henryka Dunant. W roli głównej występuje słynny aktor Jean-Louis Barrault, dalsze role objęli Bernard Blier (znany u nas z epizodu w filmie „Noc grudniowa" oraz z „Trzech panów Ludwików") oraz Louis Seigner z Komedii Francuskiej. Scenariusz do tego filmu napisał Charles Spaak.

● Znakomity Noel Noel nagrywa łącznie z Bernardem Blier film „Les Casse-Pieds" reżyserii Jean Dréville.

● Jean Marais występuje ponownie w filmie Jeana Cocteau. Tytuł brzmi „Zamordowani rodzice". Partnerką Maraisa jest Josette Day.

● Triumfator festiwalu w Brukseli, Gerard Philippe, występuje po raz pierwszy w komedii filmowej pt. „Taka mała, miła plaża". Partnerką jego jest nieznana u nas Madeleine Robinson, reżyseruje Yves Allégret.

● W Paryżu pękła bomba z amerykańskimi artystami filmowymi. W jednym tygodniu przewinęli się przez stolicę Francji: Charles Boyer, Spencer Tracy, E. G. Robinson, Lily Pons, Rita Hayworth i Ingrid Bergman. Z tej okazji odbyło się wielkie przyjęcie w Związku Artystów Scenicznych i Filmowych, na którym gospodarzami byli m. in. Pierre Blanchar, Dominique Blanchar (bawiąca niedawno w Polsce jego córka) Madeleine Sologne, Simone Renant i Fernand Ledoux.

● Autor sztuki „Spotkanie", granej w Teatrze Kameralnym w Łodzi, Jean Anouilh postanowił zająć się reżyserią filmową. W najbliższym czasie ma przystąpić do realizacji filmu według własnego scenariusza pt. „Białe łapki".

● Po „Pontcarralu" inny reżyser René Chanas zapragnął sięgnąć do bogatego repertuaru epoki napoleońskiej. Film „Pułkownik Durand" jest historią miłosną rozgrywającą się na tle zazdrości dwu sióstr zakochanych w jednym pułkowniku. Dla nas jest to o tyle interesujące, że pułkownik Durand jest pod koniec filmu „gubernatorem" napoleońskim w... Warszawie. Miejmy nadzieję, że Francuzi lepiej zrekonstruują Warszawę XIX wieku od Amerykanów w osławionym filmie „Być albo nie być".

● Prezes M. P. A. A. (Motion Pictures Assotiation of America) Eric A. Johnston przybył do Paryża w celu osobistego omówienia dalszej eksploatacji filmów amerykańskich we Francji. Jak wiadomo filmy te do tego stopnia straciły popularność, że nie obyło się już bez osobistej interwencji. Na nadchodzący sezon Francja weźmie najwyżej 60 proc. tej ilości filmów amerykańskich, które była zmuszona importować w sezonie ubiegłym.

● Reżyser Maurice Cloche nosi się z zamiarem realizacji filmu historycznego o Mikołaju de Flue, który był inicjatorem konstytucji szwajcarskiej.

● Twórca „Nieba i piekła" Jean Stelli przygotowuje nową komedię ekstrawagancką pod tytułem „Panna Chusteczka".

Bohaterka filmu „Opowieść o Ziemi Syberyjskiej", Maryna Ładynina w swej garderobie w wytwórni „Mosfilm"

Margaret Lockwood i Dennis Prece w brytyjskim filmie „Biały Jednorożec"

Claire Maffei w filmie realizacji Jacquesa Beckera „Antoni i Antonina"

CO UJRZYMY NA EKRANIE

HARRY SMITH ODKRYWA AMERYKĘ
(Russkij wapros)

Scenariusz i reżyseria: Michał Romm, według sztuki Simonowa „Zagadnienie rosyjskie".

Muzyka: A. A. Chaczaturian.

Orkiestra Min. Kinematografii ZSRR pod dyr. G. Hamburga.

Zdjęcia: Borys Wołcek.

W rolach głównych: W. Aksinow (Smith), E. Kuźmina (Jesse), M. Astangow (Macpherson), M. Trojanowski (Williams), M. Nazwanow (Gold).

Obraz dzisiejszej rzeczywistości amerykańskiej widziany oczyma szczerego demokraty Harry Smitha.

Produkcja „Mosfilm" (1947).

◇

VOLPONE

Scenariusz Jules Romains, i Stephan Zweig według Ben Jonsona.

Reżyseria: Maurice Tourneur.

W rolach głównych: Harry Baur (Volpone), Louis Jouvet (Mosca) oraz Fernand Ledoux, Alexandre Rignault, Charles Dullin, Jacqueline Delubac i Marion Dorian (obywatele Państwa Weneckiego).

Historyczna komedia obyczajowa, rozgrywająca się na tle wspaniałych dekoracyj weneckiej ery rozkwitu.

Produkcja: „Union Française de Production Cinématographique" (1940).

◇

GILDA

Scenariusz i produkcja Virginia van Upp.

Reżyser Charles Vidor.

W rolach głównych: Rita Hayworth, Glenn Ford, George Macready i Joseph Calleia.

Amerykański film sensacyjno-kryminalno-muzyczny o kobiecie „fatalnej", która staje się powodem waśni dwu mężczyzn i śmierci jednego z nich.

Produkcja „Columbia Pictures Corporation" M. P. E. A. (1945).

◇

WIELKA NAGRODA
„National Velvet"

Scenariusz: Theodor Reeves i Helena Deutsch.

Reżyseria: Clarence Brown.

Muzyka: Herbert Stothart.

W rolach głównych: Elisabeth Taylor (Velvet), Mickey Rooney (Maj), Donald Crisp (ojciec), Anne Revere (matka), Angela Lansbury, Joanita Quigley i Jackie Jenkins (rodzeństwo Velvet) i koń Paj.

Kolorowy film dla młodzieży o ambitnej dziewczynie, której koń wygrywa angielskie „Derby".

Produkcja „Metro-Goldwyn-Mayer" — Technicolor — M. P. E. A. (1945).

◇

TCHÓRZ
(Mitvy mezi zivymi)

Scenariusz: Elmar Klos i Boživoj Zeman.

Reżyseria: Boživoj Zeman.

Muzyka: Jiri Sust.

W rolach głównych: K. Hoeger (Valta), E. Dubsky (Munk), V. Trmanov (Popow), Z. Prochaskova (Helena), L. Matouskova (Kleckova), J. Hridlickova (Jana), R. Nikodem (Ivo), Vl. Repa (Inspektor), Fr. Klika (Prednosta), M. Hajek (Klecka), Fr. Slegr (Fejfar).

Dramat psychologiczny.

Produkcja: „Ceskoslovenska Filmova Spolecnost" (1946).

◇

PRZYGODA NA WAKACJACH
(Secrets)

Scenariusz: Pierre Blanchar na podstawie dzieła Turgieniewa.

Reżyseria: Pierre Blanchar.

W rolach głównych: Pierre Blanchar, Marie Déa, Jacques Dumensil, Marguerite Moreno, Gilbert Gil, Suzy Carrier i inni.

Komediodramat rozgrywający się w jednym z wielkich pałacy francuskich w czasie wakacji letnich.

Produkcja „Pathé Cinéma" (1942).

FIRMA
mgr R. Cieszańska i S-ka
POLECA:
PERFUMY I WODY KWIATOWE
O MIŁYCH ZAPACHACH I ORZEŹWIAJĄCYCH
ORAZ WSZELKIE KOSMETYKI
SPRZEDAŻ:
WARSZAWA, PRZESKOK 4 (RÓG ZGODA)

DOM KOBIET

Wznowiona przez Miejskie Teatry Dramatyczne w Warszawie (na scenie Teatru Comoedia), znana sztuka Zofii Nałkowskiej „Dom Kobiet" pochodzi z tego okresu twórczości znakomitej pisarki, kiedy główny jej motyw stanowiła teza o niemożności poznania przez jednego człowieka istotnej prawdy o drugim, o dzielącej ich „ciemności". Świetnie napisana, choć nie wolna od dłużyzn, sztuka ma piękną tradycję odtwórczą. Obecnie pod wytrawną batutą reżyserską Karola Borowskiego — znalazła ona dobrych wykonawców w osobach St. Kawińskiej, W. Jarszewskiej, W. Szczepańskiej, J. Wacińskiej, M. Żabczyńskiej, J. Czartorzyskiej, A. Ursyn-Szantyrówny i J. Jaraczowej.

(Ż)

Na zdjęciu: Stanisława Kawińska (Belska) i Justyna Czartorzyska (Róża).

SEANS

W ślad za Łodzią, „Seans" Noela Cowarda wystawił warszawski Teatr Klasyczny. Ta „nieprawdopodobna" komedia, jak ją nazwał sam autor, skomponowana jest bardzo zręcznie. Perypetie „wesołego ducha" w mieszkaniu ex-małżonka i jego drugiej (zrazu żyjącej, a potem również wywołanej z zaświatów) żony tworzą spektakl atrakcyjny i efektowny, choć humor tego rozrywkowego utworu graniczy chwilami z makabrą. Sztukę znakomicie wyreżyserował Janusz Warnecki, a gra wszystkich wykonawców z dawno niewidzianą, świetną aktorką Zofią Grabowską, młodziutką, wysoce utalentowaną, „importowaną" z Poznania Ewą Pachońską, kapitalną Ireną Kwiatkowską i Antonim Różyckim na czele zasługuje na same pochwały.

(Ż)

Na zdjęciu: Ewa Pachońska (Elwira), Irena Kwiatkowska (Pani Arcati) i Zofia Grabowska (Ruth)

NITOUCHE

Odbudowa życia teatralnego stolicy jest szybka i wielostronna. Warszawie w każdym sezonie przybywa po kilka scen, reprezentujących różne gatunki sztuki teatralnej. W pełni bieżącego sezonu letniego stolica znów otrzymała nowy teatr.

Teatr Letni w ogródku Lardellego, uruchomiony przez nowopowstałą spółdzielnię artystyczną „Ludowy Teatr Muzyczny", na pierwszym etapie jej działalności wskrzesza tradycję warszawskich scen ogródkowych, a jak sądzić można po premierze „Nitouche" — nawiązuje do najlepszych wzorów tego rodzaju widowisk. Stara, lekka, melodyjna operetka została zręcznie przerobiona przez Cezarego Dawana i Jerzego Tomskiego (autora wystawionej z dużym powodzeniem w Poznaniu „Kariery Panny Mary") na komedię muzyczną, pełną humoru, obfitującą w kapitalne sytuacje, a przy tym owianą tchnieniem poezji i niepozbawioną akcentów obyczajowo-satyrycznych.

Zespół Teatru Letniego składa się ze świetnych aktorów, śpiewaków i tancerzy. Do pełnego sukcesu „Nitouche" przyczynili się zarówno wykonawcy: Stefania Jarkowska, Maryla Karwowska, H. Zahorska, I. Carnero, Jan Mroziński, Janusz Popławski, Adam Wysocki, balet Parnella, jak i reżyser T. Cygler i twórca dekoracji kostiumów K. Pręczkowski. Kierownictwo muzyczne spoczywa w ręku St. Dzięgielewskiego, kierownikiem artystycznym jest dyr. Jan Mroziński, a kierownikiem literackim Teatru — Eugeniusz Żytomirski.

(R)

Na zdjęciu: scena finałowa: od lewej — J. Mroziński (Major), M. Karwowska (Korynna), A. Wysocki (Celestyn), St. Jackowska (Nitouche) i J. Popławski (Champlatreux)

Odpowiedzi redakcji

Borons Emil (Golesiów): Sporadycznie podawaliśmy już poprawną wymowę nazwisk artystów zagranicznych. Ponieważ coraz więcej czytelników o to pyta, zamieścimy listę poprawnej wymowy najważniejszych artystów w jednym z najbliższych numerów.

Z. J. Salarsey (Opole): Zakończenie filmu „Niepotrzebni mogą odejść" jest całkowicie jasne i nie może budzić najmniejszej wątpliwości. Kathleen zwraca rewolwer w kierunku nadchodzącej policji i prowokuje salwę, która zabija na miejscu zbiegów. Inspektor mówi ostatnie słowa (podnosząc rewolwer) „mieli tylko dwa naboje" — co oznacza: „niepotrzebnie strzelaliśmy, mogliśmy ich dostać żywcem". Z niewiadomych przyczyn te słowa nie zostały przetłumaczone. Listownie redakcja nie odpowiada, szkoda znaczków pocztowych.

I. K. Orłowska (Katowice): Redakcja nasza cierpi na brak zdjęć z niektórych krajów (m. in. z Francji), więc w żaden sposób nie może przesłać żądanego zdjęcia. Natomiast brytyjskie zdjęcia sprzedaje sklep „Symphony" — al. Jerozolimskie 85 (Warszawa).

Oleńka Sell (Kraków): Elżbieta Bergner i Dita Parlo nie występują od pewnego czasu w filmach. Czy zobaczymy filmy meksykańskie z „Marią Candelarią" na czele — nie wiadomo, w każdym razie nie prędko.

F. F. (Zielona Góra): Bohaterka filmu „Tajemniczy nieznajomy" była przeciwniczką Cromwella, co wynika z całej treści filmu. Jej mąż wybrał na pierwsze mieszkanie „Hotel pod Cromwellem" co spowodowało zrozumiałe oburzenie jego żony. Teraz — mamy nadzieję — zakończenie jest zrozumiałe.

F. I. (Pelplin): Wszyscy, którzy piszą po polsku, mogą pisać scenariusze, ale następujące zdanie dyskwalifikuje nadesłaną przez Pana próbę Pańskiego przyjaciela: „Czy każdy czytelnik może nakręcić również i komedii i czy scenarzystom jest wolno pisać scenariusze scenarzystów od filmu przyjęte". Stanowczo nie wolno.

Krystyna ze Szczecina. Listę filmów francuskich na bieżący sezon ogłosi niebawem „Gazeta Filmowa". Film „Przygoda w Budapeszcie" nazywał się przed wojną „Powrót o świcie".

Stały czytelnik z Bytomia: Odpowiedzią na list Pański powinien być artykuł. Mamy jednak tylko miejsce na styl telegraficzny. 1) Scena pożegnania paryskiego w filmie „Casablanca" jest bardzo naciągnięta, gdyż panika, jaka wtedy panowała w Paryżu, nie usprawiedliwia romantyzmu i spokoju bohaterów. 2) Konflikt miłosny w „Casablance" to typowy „trójkąt małżeński". Sądzę, że scenarzyści mogliby w tym wypadku oszczędzić nam tego banału. 3) Casablanca leżała w nieokupowanych koloniach francuskich, ale wpływ niemiecki był tam zbyt silny, aby ktokolwiek mógł sobie pozwolić na inicjowanie „Marsylianki" w publicznym lokalu, tym bardziej jeśli jest nim poszukiwany zbieg z obozu koncentracyjnego.

Zośka P. (Warszawa): Z Rudolfem Valentino możemy ujrzeć filmy jedynie na pokazach retrospektywnych. W „Zielonej Dolinie" Walter Pidgeon grał rolę pastora.

E. Renard (Melbourne — Australia): Pański list z Australii sprawił nam wielką przyjemność. Cieszymy się, że w Australii można nabyć nasz dwutygodnik. List w sprawie zakupu „Ostatniego etapu" na Australię przesłaliśmy do Biura Zagranicznego P. P. F. P.

Student Architektury (Kraków): Serdecznie dziękujemy za rzeczowy i poważny list. Gdyby Pan zechciał odsłonić swój pseudonim (do wiadomości Redakcji), Leon Bukowiecki odpisałby Panu na cały list. Równocześnie prosilibyśmy bardzo o nadesłanie recenzji próbnej z jakiegoś filmu, który — jak to często bywa — w Krakowie idzie przed Warszawą. Nie mamy najmniejszych tendencji monopolistycznych w dziale recenzji ani w żadnym innym i trafne recenzje chętnie zamieścimy.

J. Dobrzański: Z wymienionych przez Pana 13 filmów wyświetlane będą na pewno „Paganini" i „Korsarz siedmiu mórz", co do „Henryka V" i „Hamleta" sprawa jeszcze nie jest zdecydowana.

„Poczwarka" (Wrocław): Film „Błogosławiona ziemia" został zrealizowany na podstawie książki laureatki nagrody Nobla, Pearl S. Buck. Zdjęcia zimowe w „Symfonii pastoralnej" zrealizowano na pograniczu francusko-szwajcarskim.

Maciej Daniel (Łódź): Film „Listy z pola bitwy" („The Shopworn Angel") był wyświetlany przed wojną w kinie „Bałtyk" w Warszawie, atomowe reszki tego filmu wyświetlało kino „Tęcza" w Łodzi w 1945 r. Film jest produkcji „Metro-Goldwyn-Mayer".

Włodzimierz Księżawiak (Poznań): Artystka grająca lekarkę radziecką w filmie „Ostatni etap" nazywa się Tatiana Górecka.

Wacław Ostaszewski (Warszawa): Uwagi Pana bardzo ciekawe przesłaliśmy do biura zakupu filmów do wiadomości. W dużej mierze podzielamy Pańskie zdanie.

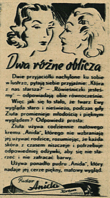

Zdjęcia polskie w tym numerze wykonali operatorzy i fotoreporterzy „Filmu Polskiego": J. Baranowski, St. Dąbrowiecki, K. Komorowski, Średnicki, SAP i „Rubens" (Poznań). W numerze 13/45 zdjęcia z filmu „Powrót" wykonał W. Białous.

Redaktor Naczelny
EUGENIUSZ ŻYTOMIRSKI

Zdjęcia zagraniczne: „Mosfilm", „Centralne Studio Filmów Dokumentalnych" i „Studio Filmów Rysunkowych" (Moskwa), Ceskoslovensky Statny Film (Barrandow), Joris Ivens, J. A. Bank (Londyn), Columbia Metro-Goldwyn-Mayer (okładka), Paramount, Warner Brothers, Hollywood przez M. P. E. A., „Planet News" oraz serwis United Press.

FILM
Dwutygodnik

REDAKCJA: WARSZAWA, ul. Marszałkowska 56. Telefon 8-67-09
Wydawca: PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „FILM POLSKI"
Prenumerata roczna zł 600.—, półroczna zł 300.—, kwartalna zł 150.—. Prosimy o regularne wpłacanie na konto P. K. O. I-6826 oraz o czytelne wypełnianie blankietów.

Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 12—14.
Administracja, ul. Marszałkowska 56, III p., tel. 8-50-32.
Cena ogłoszeń: za 1 wiersz wys. 1 mm i szer. 1 szpalty przy układzie czterószpaltowym poza tekstem 100,— zł.
Konto P. K. O. nr I-6826.

FILM

WŁODZIMIERZ DRUŻNIKOW w radzieckim filmie barwnym „OPOWIEŚĆ O ZIEMI SYBERYJSKIEJ"